Cena pojedyńczego egzemplarza 8 groszy

WYDANIE DE

ŚRODA, 7 MARCA 1934

ROK III. — NR. 65

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Sensacyjny zwrot w sprawie Prince'a

Policja jest na tropie sprawców mordu

Paryż, 6 marca.

Minister sprawiedliwości, Cheron, zawiesił w urzędowaniu prokuratora Hurlaux, który pozostaje pod zarzutem, iż utrzymywał stosunki ze Stawinskim. Hurlaux, który usiłował się otruć, został odstawiony do lecznicy. Publiczność podczas przewożenia Hurlaux'a, manifestowała wrogo przeciwko niemu.

Dzienniki donoszą, że prokurator w Dijon, Barra, oświadczył, że jeden z tropów, na który wpadła policja w związku z zabójstwem Prince'a, jest wyjątkowo poważny. Na zapytanie, czy trop ten daje w ręce władz śledczych nazwiska przypuszczalnych zabójców, prokurator Barra odpowiedział twierdząco.

„Liberté" zaznacza, że chodzi tu prawdopodobnie o nazwiska wielokrotne powtarzane w aferze Stawinskiego. Prawdopodobnie jest to jedna z osobistości, pozostających na żołdzie Stawinskiego. Osobnik ten spełniał wszystkie zlecenia oszusta, nietylko w dziedzinie kombinacyj finansowych, lecz również zajmował się szulerką, która była jednym z głównych dochodów Stawinskiego.

Prince został otruty

W tajemniczej aferze morderstwa radcy sądowego Prince'a zaszedł sensacyjny zwrot. Komisarz policji Bonny otrzymał wiadomość z Dijon, że według opinji jednego z lekarzy, który poddał dokładnej analizie wnętrzności zamordowanego, nie ulega żadnej wątpliwości, iż radca Prince został otruty.

Prowadzący śledztwo w tej sprawie komisarz policji Bonny, oświadczył w związku z rewelacyjnem doniesieniem o otruciu Prince'a, iż głównego mordercy szukać należy w Paryżu.

„Ami du Peuple" reprodukuje fascimile zaświadczenia niekaralności, wydanego Stawinskiemu przez ministerstwo sprawiedliwości w dniu 5 kwietnia 1932 r. Stawinski posiadał więc w policji dossier zupełnie czyste, chociaż był już wtedy czterokrotnie skazany za oszustwa i chociaż wniesiono przeciwko niemu dwie inne skargi o oszustwo.

Kobieta z białym psem

Sprawa zabójstwa radcy Prince'a nie schodzi z łam dzienników paryskich.

„Echo de Paris" twierdzi, że w nocy, w którą popełniono zabójstwo Prince'a z garażu w Paryżu znikł samochód sekretarza Stawinskiego, Romagnino. Jest rzeczą charakterystyczną, że w pobliżu miejsca, gdzie znaleziono zwłoki Prince'a, widziano kobietę z wielkim białym psem, która odjechała autem w kierunku Paryża, i że żona Romagnino stale odbywa wycieczki samochodowe z białym psem.



W Anglji w wyszkoleniu wojskowem młodzieży męskiej prym dzierżą wychowankowie sławnego „Eton-College", noszący nazwę „Eton - Boys" i zapełniający kadry oficerskie angielskiej armji regularnej.

Burzliwe manifestacje w Hiszpanji

Wykrycie tajnej organizacji monarchistycznej

Paryż, 6 marca.

W Madrycie odbyło się pierwsze posiedzenie nowego gabinetu Lerroux celem omówienia deklaracji programowej. Sytuacja polityczna w Hiszpanji jest w dalszym ciągu naprężona. Skład nowego gabinetu nie zadawala ani prawicy, ani lewicy. W kołach lewicowych wzrastają tendencje opozycyjne. W wielu miastach prowincjonalnych odbyły się burzliwe manifestacje za utworzeniem jednolitego frontu lewicy. Powzięto rezolucje o konieczności obrony ustroju republikańskiego przed zamachami ze strony prawicy, a w szczególności monarchistów i faszystów. Najbardziej burzliwy przebieg miały manifestacje w Barcelonie, w których wzięło udział kilkanaście tysięcy osób.

Prezydent Katalonji Companys oświadczył, że Katalonja opowie się przeciwko przywróceniu monarchji i będzie walczyła do ostatniej kropli krwi za utrzymaniem ustroju republikańskiego. Inny przywódca kataloński, Dencas, zaznaczył w swem przemówieniu, że Katalonja będzie raczej krajem czerwonej dyktatury, aniżeli miałaby się ugiąć przed reakcją. Z drugiej zaś strony należy nadmienić, że w północnej Hiszpanji, a w szczególności w krajów Basków, daje się zauważyć silny wzrost ruchu monarchistycznego.

Z Barcelony donoszą o aresztowaniu w czasie tajnego zebrania 44 działaczy monarchistycznych w tej liczbie znanego przywódcy grupy faszystów hiszpańskich, posła dr. Albinana oraz 2-ch pułkowników, jednego kapitana i jednego porucznika służby czynnej. Dr. Albinana stawiał opór podczas aresztowania, powołując się na swoją nietykalność poselską i grożąc policjantom rewolwerem. Monarchiści wznosili podczas aresztowania okrzyki na cześć króla i niepodzielnej Hiszpanji. Wykrycie istnienia tajnej organizacji monarchistycznej w Barcelonie, będącej centrum akcji elementów lewicowych, wywołało wielkie wrażenie.

Pierwsi rozbitkowie Czeluskina uratowani

Moskwa, 6 marca.

W Moskwie otrzymano radjogram z obozu rozbitków Czeluskina o szczegółach podjętej akcji ratunkowej.

Przy 40-stopniowym mrozie samolot ANT 4, pilotowany przez lotnika Lapidewskiego i w towarzystwie lotnika Pietrowa wystartował z przylądka Wellen i dotarł do obozu rozbitków Czeluskina, skąd zabrał 10 kobiet i 2 dzieci i dostarczył je szczęśliwie na przylądek Wellen. W obozie pozostało zatem 89 mężczyzn. W razie utrzymania się pomyślnej pogody, ANT 4 ma kontynuować akcję.

Niezależnie od tego przedsiębrana jest akcja ratunkowa z Alaski przez lotników Lewoniewskiego i Slepniowa oraz badacza polarnego Uszakowa w porozumieniu z amerykańskiem towarzystwie Pan-American Airways. W Nome gotów jest do odlotu szybkobieżny samolot, mogacy dolecieć do obozu rozbitków w ciągu 3 godzin. Statek „Smoleńsk" z 7 samolotami na pokładzie i statek „Stalingrad" z dwoma, które 28 lutego wyruszyły z Władywostoku i Pietropawłowska na Kamczatkę, zbliżają się, według ostatnich wiadomości, do cieśniny Berynga. Lotnik Wodopianow będzie usiłował przedostać się do rozbitków z Chabarowska przez Syberję północno-wschodnią. Na wypadek przeciągnięcia się akcji ratunkowej w stoczni leningradzkiej spiesznie wykańczany jest remont łamaczy lodu Krasin I i Liedtke.

Pięćset ofiar morza

Dwie okropne katastrofy okrętowe

Londyn, 6 marca.

Z Kantonu donoszą, że przy wjeździe do portu zatonął wielki parowiec, na pokładzie którego znajdowało się 500 pasażerów. Istnieje poważna obawa, że wszyscy oni padli ofiarą katastrofy. Dotychczas wydobyto zwłoki 350 pasażerów.

Bukareszt, 6-go marca.

W pobliżu wybrzeży rumuńskich, wielki parowiec włoski „Santoni", wiozący ładunek nafty, rozbił się o skały podwodne. 17 członków załogi usiłowało w łodziach ratunkowych przybić do brzegu. 14 dostało się na ląd, lecz 9 z tej liczby zmarło niemal w chwili wylądowania wskutek wielkich wysiłków i tragicznych przejść. Pozostałych pięciu jest niezwykle wycieńczonych. Lekarze mają mało nadziei utrzymania ich przy życiu. 3 pozostałych członków załogi zmarło w drodze. Na statku pozostał kapitan z 11 ludźmi. Niema nadziei ich uratowania wobec niezwykłej gwałtownej burzy morskiej, która szaleje na tym odcinku.

Zamknięcie kopalni „Franciszek" w Zagłębiu

300 górników straciło pracę

We wtorek Dyrekcja Zakładów Modrzejowskich zamknęła kopalnię rudy żelaznej „Franciszek" pod Częstochową, wskutek czego straciło pracę około 300 ludzi.

Przed kopalnią miały miejsce straszne sceny rozpaczy rodzin robotników, które znalazły się na bruku bez środków do życia. Tragizm sytuacji powiększy fakt dużych zaległości zwolnionym robotnikom, bowiem kopalnia zalega za 2 miesiące. Mimo zwolnień należności robotnikom nie wypłacono. Zebrany przed gmachem zarządu tłum przybrał groźną postawę i jedynie przemówienie obecnego na miejscu sekretarza C. Z. G. p. Bielnika zdołało uspokoić wzburzony tłum.

Środa	Dziś: Tomasza p.
7	Jutro: Winc., Kadł
Marca	Wschód słońca: g. 6 m. 34
1934	Zachód: g. 17 m 48
	Długość dnia: g. 11 m. 14

Utworzenie wspólnej gminy Szarlej - Piekary

Uchwały Śląskiej Rady Wojewódzkiej

Śląska rada wojew. zatwierdziła w poniedziałek preliminarz budżetu kuratorjum fundacji dla inwalidów wojennych w Jastrzębiu na rok 1934 w kwocie 77.000 złotych. Poza tem rada wojewódzka uchwaliła kwotę 230.000 zł. na regulację rzeki Mała Panew, w pow. lublinieckim na przestrzeni kilku kilometrów, oraz 400.000 zł. na regulację rzeki Brennica pod Skoczowem.

Zezwolono dalej Bielsku na zaciągnięcie pożyczek z Funduszu Pracy w wysokości 75.000 zł., oraz ze Śląskiego Funduszu Komunalnego 60.000 zł.

Pozatem rada wojewódzka zezwoliła na zaciągnięcie pożyczek m. Cieszyn z Funduszu Pracy 400.000 zł. na budowę wodociągu, Katowicom 453 tys. zł. na roboty inwestycyjne, a Król. Hucie 259.000 zł. na roboty drogowe, wydziałowi powiatowemu w Rybniku 178.000 zł., na drogi powiatowe, m. Żory, 40.000 zł. na inwestycje.

Wreszcie rada wojewódzka wyraziła zgodę na rozwiązanie rad gminnych w Wielkich Piekarach i Szarleju, a to z powodu połączenia tych dwóch gmin w jedną miejscowość, jak również zgodziła się na zamianowanie komisarycznej rady gminnej dla nowoutworzonej miejscowości.

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

ŚRODA: g. 20 Koncert Bolesława Kona.

CZWARTEK: g. 20 „Kaligula" (premjera).

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

PSZCZYNA: piątek: g. 19.30 „Skąpiec".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Halka". Casino: „Dziwołągi" i „Flip i Flap w niewoli małżeńskiej". Colosseum: „Schowajcie swoje smutki". Palace: „Człowiek małpa". Rialto: „Parada rezerwistów". Union: „Jej królewska mość".

KRÓL. HUTA. Apollo: „Katarzyna Wielka" i „Wielkie zapasy o mistrzostwo świata" Roxy: „Białe szaleństwo" i „Madame Dubarry". Colosseum: „Miljon na ulicy" i „Nie damy ziemi".

BIELSKO. Apollo: „Za pieniądze". Miejskie: „Obiad o 8-mej". Miejskie (Biała): „Miljon na ulicy".

RADJO:

CZWARTEK, 8 MARCA 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.35 XVIII-ty koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. 15.20 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Zespół jazzowy. 16.55 Muzyka. 18.00 „Rola i zadania Komunalnych Kas Oszczędności Ziem Zachodnich". 18.20 Słuchowisko p. t. „Organista Nikodem" 19.10 Felieton sportowy. 19.40 Komunikat śniegowy. 20.02 Muzyka lekka. 21.15 Koncert popularny symfoniczny. 22.00 Muzyka. 22.30 Muzyka taneczna. 23.05—3.30 Muzyka taneczna.

— KRADZIEŻ BIŻUTERJI. Dnia 5 bm. przed południem włamał się nieznany sprawca do mieszkania Guzickiego w Katowicach, przy ul. Ferdynanda 13 i skradł na szkodę służącej Heleny Rostingowej złoty zegarek damski z srebrną bransoletką, złotą bransoletkę, łańcuszek do zegarka srebrny naszyjnik i pierścionek srebrny, łącznej wartości 300 złotych.

— OSZUSTWO. Elfryda Szot, zam. w Mysłowicach, przy ul. Krakowskiej 25, w ub. m. zakupiła na licytacji kilkanaście konewek cynkowych, służących do przechowywania kwasu siarkowego lub też innych płynów żrących W dniu 27 ub. m. przyszła do jej mieszkania niejaka Gałuszkowa z Katowic i pod pozorem pośrednictwa w sprzedaży konewek zabrała 15 konewek wartości 3.000 zł., które sprzedała, a uzyskane pieniądze zatrzymała dla siebie.

— PIĘKNY WIEK. Dnia 9 marca br. obchodzi 70-lecie swych urodzin p. Nych Józef z Janowa. Tą drogą składają mu krewni i znajomi serdeczne życzenia.

— CHOROBY ZAKAŹNE NA ŚLĄSKU. — Według danych Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia w czasie od 18—24 lutego br. zanotowano na terenie Województwa Śląskiego następujące choroby zakaźne: dur brzuszny — 8, płonica — 13, błonica — 20 w tem 2 wypadki śmiertelne, nagminne zapalenie opon mózgowych — 1, odra — 2, róża 5 (1 zgon), malarja — 1, zakażenie połogowe — 4 śmiertelne, gruźlica otwarta — 3 śmiertelne, jaglica — 3.

— SMUTNY POWRÓT z „VATERLANDU". Onegdaj przekroczyli nielegalnie granicę z Niemiec do Polski na odcinku granicznym w Knurowie, pow. Rybnik, 21-letni fotograf Edward Kowalski, zam. w Rybniku i również 21-letni pomocnik dekarski Józef Milczarek, zam. w Knurowie. (R)

— „DOBRANE" MAŁŻEŃSTWO. Stolarz Wilhelm Maronia z Królewskiej Huty doniósł, że w dniu 4 bm. skradziono mu z mieszkania garderobę, bieliznę i t. p. wartości około 450 złotych.

Jak później ustalono czynu tego dokonała jego żona separowana, zamieszkała w Łagiewnikach, która mając klucz do mieszkania męża skorzystała z jego nieobecności i... garderoby.

— NAJECHANY PRZEZ AUTO. W ub. wtorek, dnia 6 bm. o godz. 12 najechany został na szosie w Piotrowicach przez przejeżdżające auto Śl. 3129 Zbigniew Klumpert z Piotrowic. Na skutek wypadku Klumpert odniósł ciężkie obrażenia na całem ciele. Pierwszej pomocy udzielił nieszczęśliwemu miejscowy lekarz. (ok)

Ojcowie Lublińca radzą

W związku z nowozałożoną siecią elektryczną wysokiego napięcia w mieście Lublińcu, przemysłowcy większych warsztatów zmuszeni są przez to do zamiany swych silników, i z tego powodu wnieśli prośbę do Magistratu o zastosowanie dla nich pewnych ulg przy nabyciu silników. Sprawę tę, która nie wchodzi w kompetencję Rady Miejskiej, poruczono do wykonania Magistratowi. Rada uchwaliła preliminarz dla Przytułku dla starców w wysokości 2994 zł. Wydatek ten pokryty zostanie z dochodu z dzierżawy roli. Następnie obradowano w sprawie djet i kosztów podróży dla 2 komendantów L. O. P. P., wyznaczonych przez p. Wojewodę, którzy uczęszczać będą na 5 tygodniowe kursa do Katowic.

Budżet miasta na rok 1934-35 przedstawiający dochód i rozchód w kwocie 248 500 zł. Rada przyjęła pod warunkiem, że statut dotychczasowy regulujący pobory urzędników magistrackich zostanie opracowany i uzupełniony przez Komisję statutową Rady, celem ustalenia poborów personelu magistrackiego, w porównaniu z poborami ustawowemi, pobieranemi przez urzędników państwowych i wojewódzkich.

Podatek dochodowy i budynkowy przyjęto według uchwały Magistratu, podatek drogowy w wysokości 25.700 zł. obniżono do kwoty 9.000 zł. Sprawa wydzierżawienia parku Grunwaldzkiego odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Wydzierżawienie parku przekazano Magistratowi. (p. g.)

Rekrutacja bezrobotnych w Mikołowie

Przez Komunalny Urząd Pośrednictwa Pracy w Mikołowie, zawezwanych zostało około 50 miejscowych bezrobotnych, od których zażądano wypełnienia specjalnych kwestjonarjuszy. Jak się obecnie dowiadujemy, chodzi w tym wypadku o bezrobotnych, którzy wysłani mają być w najbliższym czasie na teren powiatu Rybnickiego oraz woj. Wołyńskiego, gdzie zamierza się ich osiedlić. W rachubę wchodzą bezrobotni żonaci w wieku od 24 do 34 lat. Jak nam pozatem donoszą, ma nastąpić dalsza rekrutacja bezrobotnej młodzieży do obozów pracy. (ok)

Niemiła przygoda p. G. z Katowic

Niejakiego Pawła G. spotkała w końcu ub. roku w Katowicach niemała przygoda. Będąc na przechadzce w parku „Kościuszki" zapoznał się z niejaką Leokadją Dziubek, z którą udał się do pobliskiej restauracji, gdzie wypito większą ilość wódek.

Następnie p. G poszedł z przygodną znajomą z powrotem do parku. Nie wiedział jednak, że piękna Leokadja stała w porozumieniu z niejakimi: Józefem Weberem i Czesławem Śmigielskim, którzy w pewnym momencie napadli na niego i zabrali mu 47 zł.

W wyniku dochodzeń policja przytrzymała całą trójkę, która w ub. wtorek odpowiadała przed Sądem Okręgowym w Katowicach. Na rozprawie tłumaczyli się oni, że p. G. był zupełnie pijany i pieniądze zabrali mu bez żadnego trudu, gdyż nie stawiał żadnego oporu. Przyznawali się więc do kradzieży, natomiast zaprzeczali, jakoby dopuścili się napadu, chcąc w ten sposób uzyskać łagodniejszy wyrok.

Sąd po przesłuchaniu jako świadka p. G. skazał Webera i Śmigielskiego na 8 miesięcy więzienia, Leokadję Dziubkównę zaś na 7 miesięcy więzienia.

Rehabilitacja b. dzierżawców kina „Apollo" w Katowicach

Głośna swego czasu sprawa b. dzierżawców kina „Apollo" w Katowicach braci Błaszczyków, zakończyła się ostatecznie w ub. poniedziałek w Sądzie Apelacyjnym w Katowicach ich ostateczną rehabilitacją.

Na ławie oskarżonych zasiedli bracia Błaszczykowie, oraz b. kierownik tego kina p. Weber, którym akt oskarżenia zarzucał, że różnemi manipulacjami wyrządzili Magistratowi miasta Katowic szkodę majątkową przez to, że używali nieostemplowanych biletów wstępu do kina. Tem sposobem poszkodować mieli również i współwłaściciela tego kina p. Szmidta.

W pierwszej instancji oskarżeni zostali zasądzeni na kary więzienia od trzech do siedmiu miesięcy. Sąd Apelacyjny jednak po ponownej rozprawie uwolnił wszystkich oskarżonych od winy i kary, przyjmując, że żadnych manipulacyj, któreby poszkodowały Magistrat, wzgl. p. Szmidta, nie było. (s)

Cyganki - oszustki grasują w Bielskiem

W ostatnich czasach zarówno po wioskach pow Bielskiego, jak i w mieście zdarzają się coraz częstsze kradzieże, albo oszustwa popełniane przez wałęsające się cyganki.

Pracują one najczęściej w dwójkę.

Ostatnio również i w Bielsku dwie cyganki skradły sztukę materjału w składzie Szteinhardta.

Właściciel jednak w porę zauważył brak materjału i udało mu się jeszcze obie złodziejki przytrzymać na ulicy i towar swój odzyskać.

Ostrożnie więc z cygankami. (Na)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

REPERTUAR KIN:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Siostra Angelica" Eden: „Rendez-vous w Wiedniu". Palace: „Pieśniarz Warszawy"

BĘDZIN. Apollo: „Pieśń serca". Światowid: „Pieśń nad pieśniami". Nowości: „Prokurator Alicja Horn".

DĄBROWA. Ars: „Don Kichot". Bajka: „Zabawka".

ZAWIERCIE. Stella: „Szpieg w masce".

— ROZWIĄZANIE NAR. SOCJAL. W Olkuszu rozwiązane zostało miejscowe koło Nar. Socjalistów.

— ODCZYT W SOSNOWCU. 8 bm o godzinie 19 w lokalu Zw. Mł. „Jedność" Marjacka, inż. Berbecki wygłosił odczyt p. t. „O spółdzielczości".

— ZARZĄD „HEJNAŁU". Na ostatniem zebraniu wybrano nowy zarząd w składzie p. p. Wanda Szkocówna, W. Brzozowski, Cz. Tarnowska, A. Kubik, K. Otrębski, M. Grzonka i W. Nowak.

— ODŁOŻONA KONFERENCJA. Wtorkowa konferencja pracowników szewskich z pracodawcami o płacę i zawarcie umowy, nie dała rezultatu i została odłożona do nadchodzącego piątku.

— SAMOBÓJSTWO. Dnia 5 bm. Radzioch Leon, zam. w Sosnowcu przy ul. Sieleckiej 12 w celu samobójczym napił się esencji octowej. Wymienionego w stanie groźnym przewieziono do szpitala na Pekinie. Powód targnięcia się na życie nieznany.

— CENNE SKRZYPCE. Dnia 5 bm. nieznany sprawca zapomocą dobranego klucza dostał się do mieszkania Djamenta Szymona w Sosnowcu przy ul. Krzywej 1, skąd skradł skrzypce, wartości 5000 zł.

— „DENTYSTA" KAUFMAN Z PILICY został ukarany przez starostwo olkuskie grzywną 250 zł. lub miesiącem aresztu za prowadzenie gabinetu dentystycznego bez zezwolenia władz i odpowiednich kwalifikacyj. (o)

Kronika Częstochowska

REPERTUAR TEATRÓW W CZĘSTOCHOWIE:

Teatr Kameralny: „Nie tu i nie tam", 3-aktowa groteska Antoniego Czajkowskiego.

REPERTUAR KIN:

CZĘSTOCHOWA. Eden: „S. O. S.! Góra Lodowa". Muza: „Miłość w kajdanach" i „Śmiertelna walka". Stylowe: „Halka". Luna: „A. L. 14 zatonęła". Pan: „Nieuchwytna szajka" i „Zwycięstwo detektywa". Atlantic: „Ben-Hur" i „Podróż z przygodami".

— ŚMIERĆ W DOLE. 25-letni robotnik kopalni „Konopiska" Nikodem Zwolański wracając w ub. sobotę w stanie mocno nietrzeźwym do domu i przechodząc przez tereny starej cegielni, wpadł do głębokiego dołu, wypełnionego wodą i utonął.

— PROCES DYR. LIONA ODROCZONY. We wtorek rozpoczęła się w tutejszym Sądzie Okręgowym oczekiwana z wielkiem zainteresowaniem sprawa b. dyr. Pierre Liona, który, jak donosiliśmy, oskarżony jest o obrazę narodu polskiego i czyny lubieżne. — Do sprawy powołano kilkanaście świadków, wśród których znajdują się przedstawiciele najlepszych sfer towarzyskich, m. in dyr. Józef Nowiński zast. naczelnego lekarza Kasy Chorych dr. Edwin Petrykat, adw. Rajmund Zawadzki i inni. Proces toczył się zgodnie z naszemi przewidywaniami przy drzwiach zamkniętych i po krótkiej rozprawie został odroczony na wniosek prokuratora w celu uzupełnienia aktu oskarżenia, który w obecnej redakcji opiewa, że oskarżony inkryminowane mu czyny popełniał do marca 1932 r. a nie, jak brzmieć powinno, do marca 1933 r.

— ZABURZENIA W KŁOBUCKU. 5 bm. nastąpiły w Kłobucku nowe rozruchy. Przywieziono stamtąd do Częstochowy nowych kilkunastu aresztowanych.

— POSTRZELENIE. 3 bm. o godz. 7 wieczorem we wsi Kilawy (Niemcy) postrzelony został z rewolweru w prawy bok powyżej bioder 24-letni Zawierucha Adam mieszkaniec wsi Ługi gm Przystajń, pow. Częstochowskiego. Postrzeliła go niemiecka straż graniczna, gdy przemycał zboże z Polski do Niemiec. Po nałożeniu opatrunku zbiegł z powrotem do Polski i tu przewieziony został na kurację do częstochowskiego szpitala N. M. P.

Eksplozja w hucie „Pokój" w Nowym Bytomiu

Pęknięcie rur przewodów sprężonego powietrza

W dn. 6 bm., o godz. 11.45 w hucie „Pokój" w Nowym Bytomiu wydarzyła się katastrofa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą większych ofiar. W hucie pękły o wspomnianej godzinie wśród głośnego huku przewody, doprowadzające ścieśnione powietrze do wysokich pieców.

Wybuch był tak gwałtowny i silny, że porozrywał rury (ściany grube na 3 cm.) a pokrywę wielkiego kotła wyrzucił na odległość około 100 metrów. Pozatem wskutek wybuchu rozrzucone zostały dokoła wielkie i ciężkie kawałki rur żelaznych, które powpadały do niektórych mieszkań okolicznych, wyrządzając na szczęście jedynie szkody materjalne.

Część rury na jeden metr szerokiej i 3 cm. grubej przebiła częściowo mur i zdemolowała doszczętnie znajdujące się na I piętrze (przy ul. Niedurnego 11) okno sypialni urzędnika p. Bałachowskiego wpadając z łoskotem i świstem na łóżko które rozleciało się w drzazgi. Domownicy na szczęście przebywali w tym czasie na parterze domu.

Wskutek tego wypadku 2 robotników huty odniosło lżejsze rany i poparzenia, natomiast ciężko ranny względnie poparzony został maszynista hutniczy, 58-letni Piotr Rymiorz, którego odstawiono do szpitala hutniczego. Są to jedyne ofiary wypadku, który w innych warunkach mógł był pociągnąć za sobą tragiczniejsze skutki.

Na miejsce wypadku zjechała komisja śledcza celem ustalenia przyczyn katastrofy, w wyniku której — jak nam donoszą — został wstrzymany ruch we wszystkich wysokich piecach huty „Pokój". Reperacja miała trwać kilka godzin. Do wieczora jednak ruch nie został jeszcze podjęty.

Los prześladował studenta Szkoły Górniczej!

Sensacyjna rozprawa przed sądem w Katowicach

Zły los prześladował ucznia Szkoły Górniczej w Tarn. Górach 25-letniego **Teodora Dejasa**, który własną pracą, skromnem i oszczędnem życiem zamierzał wyrobić sobie w życiu odpowiednie stanowisko społeczne. — W szkole bardzo dobrze się uczył, a pozatem ciężko pracował. Żyjąc bardzo oszczędnie zdołał sobie na dalsze studja **zaoszczędzić 4.500 złotych.**

W czasie **nauki pracował w firmie** „Elevator“, gdzie **zaprzyjaźnił się z niejakim Robertem Potyką,** za wstawiennictwem którego otrzymał lepiej płatną pracę **w firmie Krzyżowski.**

W roku 1928 Dejas pragnął jakoś ulokować korzystnie swój kapitał. Pożyczył więc niejakiemu Kotzurowi 1.500 zł. W kilka miesięcy potem Kotzur zmarł i Dejas stracił pożyczone mu pieniądze. Stratą z wielkiem trudem uciułanych oszczędności przejął się Dejas do żywego. Pożalił się jednak na swoje nieszczęście przed swoim dobroczyńcą Potyką, który wmówił mu, że wszystko nie jest jeszcze stracone i 1.500 zł. może odzyskać z powrotem, gdy pożyczy mu na wysoki procent resztę swych oszczędności. Niedoświadczony w życiu uczeń zgodził się na propozycję Potyki i w kilku ratach **wręczył mu jako pożyczkę 2.085 zł.**

Ze spłatą pożyczki było gorzej, gdyż Potyka nie spłacał punktualnie pożyczonej sumy. Dochodziło więc pomiędzy wierzycielem a dłużnikiem do częstych kłótni, **co doprowadziło Dejasa do rozpaczy.** Po jakimś czasie Dejas zdołał wydusić od Potyki **przeszło 700 zł., reszty zaś Potyka nie chciał, czy nie mógł spłacić.**

Zbliżał się jednak czasokres zapłacenia opłaty szkolnej za ostatni rok nauki w Szkole Górniczej. Pieniędzy na tę opłatę Dejas nie mógł znikąd otrzymać. Pewnego dnia Dejas zwrócił się do swego dłużnika i oświadczył mu, że znalazł człowieka, który jemu a także i Potyce może pomóc. Dlatego też zaproponował mu Dejas udanie się do tego wybawiciela.

Historję tę wymyślił sobie Dejas po to, by zwabić swego dłużnika do lasu gostyńskiego. Udali się więc razem pociągiem do Kobiora, a następnie poszli do lasu gostyńskiego. Tam doszło pomiędzy nimi do ostrej wymiany słów, w wyniku której **Dejas wystrzelił sześciokrotnie do Potyki, raniąc go czterema strzałami bardzo ciężko.** Ranny Potyka został odnaleziony w lesie i przewieziony do **szpitala, gdzie po dłuższej kuracji odzyskał zdrowie.**

W ub. wtorek Dejas odpowiadał przed Sądem Okręgowym w Katowicach za usiłowane zabójstwo. Rozprawa toczyła się przy olbrzymiem zainteresowaniu publiczności. Oskarżony Dejas często **wybuchał spazmatycznym szlochem i wykazywał wielki żal za swój postępek.** Od chwili popełnienia czynu przebywał on w areszcie śledczym.

Tłumaczył się on tem, że Potyka jego dłużnik bardzo często odgrażał się, że go zabije młotkiem, a w lesie w toku kłótni napadł na niego i dlatego w obronie własnej wystrzelił. Zupełnie inaczej przedstawił jednak wypadek Potyka, którego sąd przesłuchał jako świadka. Zeznał on, że został przez Dejasa napadnięty z tyłu.

Sąd po przemówieniach stron przyjął, że oskarżony Dejas w afekcie usiłował zabić Potykę i przyznając mu jaknajdalej idące okoliczności łagodzące skazał go **na 2 lata więzienia z zawieszeniem kary na 5 lat.** Po ogłoszeniu wyroku **oskarżony został natychmiast zwolniony z więzienia.** (s)



Rudzki Wiktor z Dębieńska Starego, stały czytelnik „Siedmiu Groszy“ obchodził w dn. 5 bm. 45-tą rocznicę swych urodzin.

Krwawa bójka wśród żydów w Będzinie

Odważnikiem wybił zęby klientowi

Wczoraj w sklepie spożywczym Altera Fiszera w Będzinie przy ul. Bóżnicznej 2, doszło do krwawej bójki między właścicielem a klientem **Izraelem Bronerem, Modrzejowska 47.**

Ten ostatni płacił za towar złotówką, a kupiec wydał mu resztę z 50 gr. Na tem tle **doszło do słownej utarczki, a następnie bójki.**

Kupiec w pewnej chwili chwycił żelazny odważnik i rzucił w twarz Bronera, wybijając mu wszystkie prawie zęby. **Z ustami pełnemi krwi B. wybiegł na ulicę,** gdzie padł bez przytomności.

Sprawą zajęła się policja, oddając rannego pod opiekę lekarza.

Strejk w Zakładach Modrzejowskich trwa

Zaległości tej firmy wynoszą 360 tysięcy złotych

Strejk robotników w Zakładach Modrzejowskich, jaki wybuchł na tle niewypłacania zarobków trwa nadal.

W hucie „Staszic“ robotnicy podjęli pracę, ponieważ otrzymali drobnemi zaliczkami należności za styczeń, w Milowicach natomiast i „Katarzynie“ strejkują. Strejkujący domagają się kategorycznie zarobków za styczeń i od żądania swego nie chcą odstąpić.

W środę w hucie „Katarzyna“ stanie wielki piec, wskutek czego kilkudziesięciu ludzi straciło zupełnie pracę. Zarząd twierdzi, że wygaszenie pieca trwać będzie tylko 2 miesiące.

Według oświadczenia jednego z dyrektorów Zakładów, zaległości **robotników wynoszą 360 tys. zł.**

Grupa oficerów hitlerowskich na granicy polsko-niemieckiej

Pokazywali sobie „palącą się granicę“

W dn. 4 bm. o godz. 17,50 od strony Zabrza, na Śl. Opolskim, przywieziono samochodami ciężarowemi na granicę w pobliżu kolonji „Karol Emanuel“ **grupę 100 hitlerowców w mundurach S. A. z kilkunastoma oficerami S. A.**

Grupa hitlerowców udała się wzdłuż linji granicznej, informując się o biegu granicy polsko - niemieckiej. Informacyj tych udzielał im pewien wyższy **urzędnik policyjny.**

Następnie udali się hitlerowcy wzdłuż granicy poza szkołę powszechną w Karol Emanuel „poczem po 15 minutach odjechali z powrotem w kierunku Zabrza.

Jak widać, hitlerowcy, mimo zawarcia między rządami Polski i Niemiec paktu nieagresji nie przestali się interesować „palącą“ wzgl. **„krwawiącą się“ granicą polsko - niemiecką.**

W pogoni za zbiegłym bigamistą bielskim

Policja bialska prowadzi energiczne poszukiwania za zbiegłym Feliksem Krupą.

Krupa urodzony w Walsum nad Renem (Niemcy), w roku 1924 wziął w Tczewie **ślub kościelny z niejaką Anną Kordo,** z którą przeżył 4 lata. Pocem porzucił swą żonę z trojgiem dzieci i wyjechał z Tczewa (Pomorze) w nieznanym dla niej kierunku. Po pewnym czasie **wylądował na bruku Bielskim,** gdzie zapoznał się z niejaką **Olgą Schier** i zawarł z nią również związek małżeński.

Po pewnym czasie **Krupa przyparty do muru przyznał się do podwójnego małżeństwa** (bigamji). W obawie jednak przed karą zbiegł z Bielska, porzucając i drugą żonę. (Na)

Sołtys - defraudant

Wobec przywłaszczenia z sum podatkowych zł. 1.032 — przez sołtysa wsi Łany Wielkie, gm. Żarnowiec, pow. Olkuskiego. Andrzeja Wałacha, został on przekazany do dyspozycji prokuratora w Sosnowcu. (o)

Nieszczęśliwy wypadek przodownika policji w górach

St. przodownik Śniegoń w czasie służby patrolnej na nartach, w górach, przy zjeździe **z Klimczoka** upadł tak nieszczęśliwie, że doznał zwichnięcia **lewej nogi w kolanie.** St. przod. Śniegonia musiano przewieźć do domu, gdyż niezdolny był o własnych siłach dalej iść. Stan jego nie jest groźny, musi on jednakże dłuższy czas pozostać w opiece domowej.

Dzielna postawa kierownika szkoły w Tarnogórskiem

Napadniętу przepędził bandytę

Dnia 2 bm. wieczorem kierownik szkoły **w Mikołesce,** pow. Tarn. Góry, **Teodor Pancherz,** wracając rowerem z stacji kolejowej w Kaletach do domu, na drodze leśnej pod Lubszą **został napadnięty przez nieznanego osobnika i uderzony tępem narzędziem w głowę** z taką siłą, że spadł z roweru.

Sprawca zamierzał leżącego na ziemi kier. P. **uderzyć poraz drugi.** P. jednak wydobył rewolwer, mierząc do napastnika, który wystraszony, **zbiegł do lasu.**

W toku natychmiastowych dochodzeń policja ujęła niejakiego **Piotra Schneidera z Mikołeski,** którego kier. P. w czasie konfrontacji rozpoznał jako sprawcę napadu.

Niezwykły wypadek oszustwa w Tychach

Dziecko, którego nigdy nie było

Na pomysłowy sposób zdobycia pieniędzy wpadł niejaki Antoni Zawadzki, mieszkaniec Tych, w powiecie Pszczyńskim. Udał on się mianowicie w dniu **28 sierpnia** ub. r. do Urzędu Stanu Cywilnego, gdzie zgłosił, że żona jego porodziła dziecko, które **w parę godzin potem zmarło.** Nowo narodzone dziecko otrzymać miało **imię Jadwiga.** Poprosił on odnośną urzędniczkę, by wystawiono mu odpowiednie zaświadczenie, **na podstawie którego otrzymać mógłby od swego poprzedniego pracodawcy należną mu w takich wypadkach zapomogę.** Z otrzymanym dokumentem udał się Zawadzki do kasy kopalni „Richter“ w **Siemianowicach,** gdzie wypłacono mu zapomogę **w wysokości 140 zł.** Zawadzki nie cieszył się jednak długo, bowiem na skutek **pewnego doniesienia do Urzędu Stanu Cywilnego, cała sprawa wyszła na jaw.**

Zawadzkiego postawiono więc w stan oskarżenia za wprowadzenie władzy w błąd. Na wtorkowej rozprawie przed Sądem Grodzkim w Mikołowie, oskarżony przyznał się w zupełności do zarzuconego mu czynu, twierdząc, iż uczynił to z nędzy. Podał on pozatem, że przez 21 lat płacił w ostatnio zatrudnionym warsztacie **wysokie składki na wypadek śmierci,** które w ten sposób **chciał sobie potrącić.** Sąd zasądził go na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 3 lat. Jako okoliczność łagodzącą przyznano oskarżonemu fakt, że znajdował się w nędzy. (ok)

Olbrzymia afera czarnogiełdziarska w Sosnowcu

Wyczyny p. Szolowicza i Ska

Poruszony na łamach naszego pisma wielki skandal czarnogiełdowy, który miał miejsce w Sosnowcu, przyjęty został przez opinję ogólną, a zwłaszcza przez sfery kupieckie, **z największem oburzeniem.**

Pa zebraniu szczegółów jesteśmy w stanie, podać nazwisko bohatera tej afery, którym jest znany salto-mortalista czarnogiełdowy i powaga finansowa Sosnowca oraz Katowic, **p. Natan, Szmul Szolowicz i jego cichy agent Lejbus Sznajman.**

Jak już pokrótce donosiliśmy, p. Szolowicz, prezes i właściciel Banku Dyskontowego w Sosnowcu, nabył od jednego z reemigrantów niemieckich **20.300 marek niem,** po śmiesznie niskim kursie i w sposób nie licujący z godnością właściciela tak poważnej placówki. Jak bowiem donosiliśmy, reemigranta owego uwięziono w pokoju i tam go zmuszono do przeprowadzenia tranzakcji, grożąc w przeciwnym razie powiadomieniem o przewiezieniu przez niego tych pieniędzy do Polski władz niemieckich, czego się ów reemigrant musiał obawiać, gdyż posiadał w Niemczech majątek i krewnych.

Sprawa ta zakończyła się zatargiem obu sprawców, t. j. p. Szolowicza i jego agenta p. Sznajmana. Zatarg skończył **się „din-tojrą“,** która przyznała p. Sznajmanowi **400 zł. tytułem „honorarjum“** za napędzenie klijenta. z którego w nielitościwy sposób zdarto skórę.

Należy się spodziewać. że władze zainteresują się tą niesłychana aferą i **pociągną winnych do surowej odpowiedzialności.** (xy.)

Jeniec z wyspy Sachalin, czy oszust?

Pojawienie się tajemniczego osobnika w Lublińcu

W ub. tygodniu zjawił się na terenie m. Lublińca pewien tajemniczy osobnik, który podawał się za **Antoniego lub Władysława Kowalskiego,** urodzonego rzekomo 13 lipca 1896 r. w Lublińcu. Opowiadał on, że mniejwięcej w 1903 r. rodzice jego przeprowadzili się do **Dortmundu w Niemczech.** On sam zaś w 1916 r. podobno dostał się do niewoli rosyjskiej, gdzie wskutek udziału w buncie, rzekomo skazany został **na 30-letni pobyt na wyspie Sachalin.**

Pozatem twierdził rzekomy Kowalski, iż po zawarciu paktu nieagresji między Polską a Rosją Sowiecką został wraz **z większa grupą jeńców zwolniony i odstawiony do Polski.** Podróż ich odbywała się podobno drogą morską przez Odesę, a następnie via Stołpce do Polski, gdzie miano ich skierować do Warszawy. W czasie kilkunastodniowego pobytu w Warszawie. Kowalski oddalił się od transportu i przybył **bez papierów do Lublińca.**

W toku dochodzeń stwierdzono, że nazwisko jego wogóle nie figuruje w urzędowym rejestrze mieszkańców miasta. W czasie tych dochodzeń tajemniczy osobnik, władający poprawnie **językiem polskim i rosyjskim, a słabo niemieckim, ulotnił się z Lublińca w niewiadomym kierunku.** Istnieje przypuszczenie, że ma się w tym wypadku do czynienia z wyrafinowanym oszustem, który zamierzał wyzyskać naiwność litujących się nad jego położeniem osób. (pg)

NARZECZONA SKAZAŃCA

40

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV, Marceli Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie, gdzie został skuty razem z olbrzymem imieniem Diego, mordercą pewnego kapitana. Olbrzym ów skazany został przez dozorcę Rochelle na 25 chłost za nieposłuszeństwo.

•

Kat po raz pierwszy spuścił swój knut na plecy kreola. Można było widzieć, jak miejsca, które dotknęły kule i węły, nabrzmiały i zmieniły barwę. Wielkość i barwa tych nabrzmień dorównywała wielkim wiśniom.

Przy drugiem uderzeniu pomnożyła się liczba tych nabrzmiałości, podobnież po trzeciem i czwartem. Po piątem popłynęła krew, a przypływ jej tak się zwiększył po następnych uderzeniach, że Marceli odwrócił oczy. Widok to był zbyt okropny.

Kreol, który zęby zacisk-ł tak, że głośno zgrzytały, nie wyrzekł jeszcze żadnego słowa skargi, nie wydał krzyku, nie wygłosił prośby o litość. Chociaż boleść po jedenastem uderzeniu zdawała się odbierać mu zmysły, nie jęknął. Nacóżby mu się to przydało? Był skazany na 25 chłost i wiedział, że kat nie spocznie, dopóki skazaniec wszystkich nie otrzyma lub nie straci przytomności.

Rochelle stał przy wykonawcy wyroku i liczył uderzenia. Znajdował zadowolenie, widząc, że miedziany jaguar otrzymuje porządną chłostę, był bowiem przekonany, że to ułagodzi jego dzikość. Oddawna już zwrócił on uwagę na Diega, którego siły, a może zemsty za Humberta obawiał się.

Był pewny, że po tej karze nie będzie już potrzebował bać się kreola, że chłosta uczyni go uległym i bojaźliwym. Ktokolwiek raz skosztował tego przysmaku, nie zwykł był pragnąć go powtórnie.

Dozorcy mieli Diega na oku. Umieli oni wypatrzeć chwilę, w której należało zaprzestać egzekucji, znali bowiem z doświadczenia znaki ostrzegawcze, że chłostany po otrzymaniu kilku jeszcze uderzeń musiałby umrzeć.

Olbrzym, którego teraz mieli przed sobą, był w stanie przenieść nieco więcej, niż inni, nie mógł on paść tak łatwo pod ciosami, choć kat skrupulatnie wypełniał swój obowiązek.

Przy piętnastem uderzeniu ciało kreola już tylko drgało... Głowa jego opadła bezwładnie na pień, do którego był przywiązany.

Zrobiono krótką przerwę. Gdy Diego przyszedł do siebie i okazało się, że ma jeszcze siłę, przystąpiono do dalszej egzekucji. Kreol należał do ludzi wyjątkowo silnej konstytucji i mógł wytrzymać całe 25 uderzeń.

Gdy kat ukończył swą pracę, knut jego był zupełnie krwią nasiąknięty. Ciała Diega opisywać niepodobna, nie będziemy się więc dłużej rozwodzili nad okrucieństwem tej kary.

Marceli nie był w stanie raz jeszcze okiem rzucić na biedaka, którego jego kaci odwiązywali od pnia. Kreol nie mógł się podnieść, wydać głosu, ani zrobić jakiegokolwiek ruchu, zdawało się, że prawie nie żyje.

Dozorcy znali jednak ten stan. Kazali oni zanieść kreola do celi i gdy krew obeschła, posmarować okaleczone miejsca oliwą. Następnie złożono go na łóżku.

Innych skazańców tymczasem zaprowadzono na plac roboczy, a Rochelle wykładał im, na jakie kary skazać ich może, jeżeli przepisów słuchać nie będą. Przykład, jaki mieli, był rzeczywiście okropny.*)

XXXI

NARZECZONA SKAZAŃCA.

— Czy jeszcze nie przybyliśmy na miejsce? — zapytała wycieńczona upałem młoda dziewczyna muszkietera, obok którego siedziała na otwartym wózku, ciągniętym przez nędznego konia, którego powożący wieśniak nieustannie poganiać musiał.

— Cierpliwości! Tulon już leży przed nami! — odpowiedział Wiktor Delaborde, wiernie towarzyszący Adrjannie w tej dalekiej podróży.

— Tak, to już Tulon! — potwierdził wieśniak, wskazując na leżące przed nimi nad morzem i daleko od portu ciągnące się miasto.

— I nie dogoniliśmy skazańców! westchnęła Adrjanna.

— Muszą oni dobrze nogi zbierać, a eskorta jedzie na koniach! — opowiadał wieśniak, popędzając leniwego swego konia. — Widziałem już nieraz takie transporty!... Nikt na to nie uważa, że tam skazańcom krwawią się nogi, że padają z gorąca i ze znużenia! Ciągle trzeba iść naprzód, a gdy który iść nie chce, to go żołnierze popędzają szpadami.

— O mój Boże! — westchnęła Adrjanna, myśląc o losie Marcelego.

— Nie robią sobie z nimi wiejskich



„..skazańców tymczasem zaprowadzono na plac roboczy,...

ceremonij! — mówił wieśniak dalej. — A choć tam jeden, lub drugi umrze w drodze, to nikt sobie wiele z tego nie robi! Święty Benedykcie! Tam to dopiero mają psie życie! No, po największej części ci, których tam posyłają, nie zasłużyli na nic lepszego.

— Niejeden jednak niewinnie się tam dostaje! — rzekł muszkieter.

— Być może, panie, być może! — odpowiedział wieśniak. — Takiemu musi być bardzo przykro, że nie zasłużył na to, a tak okrutnie jest traktowany.

Koń wcale już nie chciał iść dalej.

— Stańcie lepiej, pójdziemy piechotą do miasta! — rzekła niecierpliwie Adrjanna, zsiadając z wózka.

Jazda tym wózkiem, jak się przekonywała, nie była mniej uciążliwą od drogi pieszej.

Muszkieter wysiadł także i zapłaciwszy wieśniakowi, poszedł z Adrjanną drogą, prowadzącą do miasta.

— Przybędziemy za późno! — westchnęła Adrjanna. — Skazańcy są już na galerach, nie zobaczymy Marcelego i nie znajdziemy sposobności pomówienia z nim.

— Pozwól pani, że ja się tem zajmę! — odpowiedział Wiktor. — Chociaż przybędziemy zapóźno i nie będziemy mogli widzieć Marcelego przy wchodzeniu do więzienia, musimy przecież znaleźć sposobność skomunikowania się z nim w jakibądź sposób.

— Wiedz pan o tem, panie Wiktorze, że mam największe do pana zaufanie! — odrzekła Adrjanna. — Masz pan szlachetne serce i niczego nie zaniedbasz, by dostać się do Marcelego i zapewnić go, że jesteśmy blisko i myślimy jedynie tylko o tem, ażeby go wyswobodzić...

— Na wszystkich świętych nie mów pani tak głośno! — napominał muszkieter narzeczoną Marcelego. — Nikt nie powinien słyszeć i wiedzieć, po co tutaj przybyliśmy. Im ostrożniej i w większej tajemnicy działać będziemy, tem więcej mieć możemy nadziei udania się naszego zamiaru.

— Tak, ma pan słuszność, nie zapomnę o tem! — przyrzekła Adrjanna, zbliżając się ze swym towarzyszem do bramy miasta, w pobliżu której znajdowała się porządna oberża.

— Jest pani zmęczona! — rzekł Wiktor. — A jak sądzę, tutaj za miastem mniej na siebie zwrócimy uwagi, niż w samem mieście! Moglibyśmy więc tu stanąć, a gdy się będziemy chcieli zbliżyć do galer, pewniej tam się dostaniemy, obchodząc tę część miasta. Będzie najlepiej, gdy tu staniemy. Pani zajmie pokój osobny, a ja osobny i będziemy mogli rozpocząć wspólne działanie.

— Ale kapral Turgonel! Trzeba go wynaleźć! — przypominała Adrjanna.

— Będzie można stąd się tem zająć! — odpowiedział muszkieter. — Pani wypocznie, a ja pójdę do miasta poszukać go. Zresztą rozmowa z tym człowiekiem na niewiele nam się przyda, ma być nieokrzesany i nieuczynny!...

— Więc dobrze... Dzięki Najświętszej Pannie, jesteśmy już u celu! — rzekła Adrjanna i weszła ze swym towarzyszem do oberży, przed którą stało przywiązanych kilka koni i kilka wozów.

W sieni spotkał ich oberżysta, składając najgłębsze ukłony muszkieterowi. Wiktor zażądał pokoju dla Adrjanny i drugiego dla siebie.

Oberżysta zaprowadził gości na górę i umieścił Adrjannę w małym pokoiku, którego okno wychodziło na drogę. Dla Wiktora nie było na górze odpowiedniego pokoju, ale znalazła się na dole dość wielka stancja, w której muszkieter się umieścił.

Po posileniu się i oczyszczeniu ubrania, Wiktor udał się do miasta, żeby, jak przyrzekł Adrjannie, poszukać kaprala, dowodzącego oddziałem który eskortował skazańców.

Właścicielka oberży zaniosła też coś do zjedzenia i wypicia Adrjannie, która po raz pierwszy od wielu dni posiliła się lepiej, gdyż dotychczas niepokój odbierał jej apetyt i pragnienie.

Pobyt w miejscu, zasłoniętem od słońca, wywierał na nią wpływ orzeźwiający. Zmęczenie ustępowało powoli. Myśl, że się znajduje u celu, w bliskości Marcelego, uspakajała ją nieco.

Po niejakim czasie, gdy się zbliżyła do okna swojej izdebki, ażeby wyjrzeć przez nie, usłyszała na dole kilka donośnych głosów. Były to, o ile poznać mogła, głosy wojskowych.

Wyjrzała. Rzeczywiście byli to żołnierze. Przyszło jej nagle na myśl, że to mogą być ci sami, którzy eskortowali skazańców. Zdawali się wybierać z powrotem, ponieważ wyprowadzili konie ze stajni.

Adrjanna nie wahała się ani chwili. Wyszła z pokoiku, zbiegła ze schodów i przechodząc przez sień, zobaczyła w izbie gościnnej, od której drzwi były otwarte, wysokiego, otyłego kaprala, który zapijał wino ze stojącej przed nim butelki.

— Pan jesteś kapral Turgonel? — zawołała, przystępując do niego. — Tak to pan musisz być!

— Tak?... Więc piękna panienka mnie zna? — uśmiechnął się Turgonel, którego twarz zaczęła się rozpłomieniać, bo lubił młode dziewczęta.

— Domyśliłam się zaraz, zobaczywszy pana, że pan musi być kapralem Turgonel! — odrzekła Adrjanna śmiało.

— Tak jest, piękne dziecię! — odpowiedział z pewną dumą i zarozumieniem, szczypiąc zlekka w policzek Adrjannę. — Ślicznotka jesteś, moja panienko, daję słowo.

— Goniłam za panem i za skazańcami od samego Paryża! — przyznała się Adrjanna, odsuwając się od zbyt natarczywego Turgonela. — Tu nareszcie pana znajduję!

— Czy tak? A czegoż to życzysz sobie odemnie, gołąbeczko? — zapytał kapral.

— Przychodzę do pana z prośbą, panie kapralu, z prośbą, dla której przybyłam aż tutaj! W liczbie skazańców, których pan transportowałeś do Tulonu, znajdował się jeden niewinnie skazany na tę straszną karę.

— Według waszej opinji wasi kochankowie są zawsze niewinni! Już my was znamy, wy szatańskie dziewczęta! — roześmiał się Turgonel.

Adrjannie natarczywe obejście i gburowate wyrażenia Turgonela zdawały się wcale nie podobać, gdyż cofnęła się o krok i poważnie spuściła oczy.

— W tym wypadku nie jest tak, jak zazwyczaj! — odpowiedziała. — Ale pan nie zna całej sprawy! Ten, którego szukam, jest rzeczywiście niewinny.

— Nikogo niewinnie nie skazują na galery, moje dziecię! — odpowiedział Turgonel.

— To też on jest ofiarą nienawiści, intryg i sądziłam, że przez pana będę mogła uzyskać możność rozmówienia się raz jeszcze z tym nieszczęśliwym.

— Ale któż to jest ten skazaniec, o którym mówisz? — zapytał Turgonel.

— Nazywa się Marceli Sarbonne i jest siostrzeńcem księcia Beaufort.

— Siostrzeńcem?... Księcia?... — zapytał Turgonel zdziwiony. — Ha! Jeżeli tak, to musiał mieć przyczynę, żeby go wysłać i...

— Książę go nienawidzi! Marceli Sarbonne cierpi niewinnie!

— Już przestał cierpieć, moje dziecię! Marceli Sarbonne nie żyje!

Adrjanna jak sparaliżowana tą straszną wieścią, spojrzała na kaprala.

— Nie żyje?... — szepnęła. — Marceli Sarbonne?...

— Nie żyje! — potwierdził Turgonel.

Adrjanna upadła, słowa nie wymówiwszy... Ten cios niespodziewany dotknął ją zbyt strasznie. Wycieńczone długą podróżą, delikatne dziewczę zbyt słabe było do wysłuchania tej przerażającej wiadomości...

(Ciąg dalszy nastąpi)

*) Powieść pisana w czasach, kiedy te kary jeszcze istniały.

Przed przywróceniem monarchji w Austrji

Anglja nie będzie robiła trudności?

Z Londynu donoszą:

„Evening Standard" twierdzi, że należy oczekiwać nowego kroku w kierunku przywrócenia monarchji Habsburgów. Według gazety są powody do przypuszczenia, że rząd brytyjski nie będzie temu przeciwny.

W brytyjskich kołach urzędowych wskazują, według „Evening Standard", na to, że traktat w St Germain nie wzbrania restauracji Habsburgów, natomiast z dwóch objekcyj prawnych, jakie mogłyby być przeciwko temu wysunięte jedna została usunięta w roku 1927, drugą zaś może rząd austrjacki z łatwością sam usunąć. W listopadzie 1918 r. cesarz Karol zgóry uznał decyzję, jaką Austrja poweźmie co do swego ustroju. Następnego dnia tymczasowy rząd austrjacki ogłosił republikę, ale dokument, w którym Karol zgóry wyraził uznanie nowego ustroju państwa austrjackiego, spalił się w czasie pożaru wiedeńskiego pałacu sprawiedliwości w r. 1927. Formalnie, jak twierdzi „Evening Standard", cesarz Karol nigdy nie abdykował.

Drugą objekcją prawną jest dekret Zgromadzenia Narodowego z 2 kwietnia 1919 r., który wypędza z Austrji wszystkich Habsburgów z wyjątkiem tych, którzy formalnie wyrzekli się wszystkich praw i są tylko zwykłymi obywatelami. Zgromadzenie narodowe nie istnieje już. Socjaliści austrjaccy, którzy mogli poważnie przeciwstawić się restauracji Habsburgów, są teraz bez znaczenia.

Ks. Starhemberg, przywódca Heimwehry, wystąpuje z wnioskiem odwołania tego dekretu. Mocarstwa sprzymierzone, jak to oświadczyły, interesują się jedynie sprawą zachowania niepodległości Austrji. O ile restauracja Habsburgów mogłaby zapewnić tę niepodległość — konkluduje „Evening Standard" — mocarstwa prawdopodobnie się Habsburgom nie sprzeciwią.

Z Paryża donoszą:

Dzienniki omawiają w dalszym ciągu możliwość przywrócenia monarchji Habsburgów i notują pogłoski o koordynacji działalności legitymistów węgierskich z legitymistami austrjackimi. Jeden z przywódców legitymistów węgierskich, poseł margrabia Pallavicini, bawił przed paru dniami w Wiedniu, gdzie odbył szereg narad ze zwolennikami arcyksięcia Ottona. Między innemi zapadło postanowienie utworzenia wielkiego funduszu propagandowego idei legitymistycznych. Magnaci węgierscy wpłacili na zapoczątkowanie tego funduszu kwotę 300.000 pengo.

Bainville występuje w „Liberte" za utworzeniem wspólnego frontu trzech mocarstw zachodnich Małej Ententy i Polski. Państwa te mogłyby zgodnie rozwiązać zagadnienie austrjackie, uniemożliwiając raz na zawsze Anschluss.

Przeciw pogorszaniu położenia pracowników

O zmianę ustawy o ubezpieczeniach społecznych

Z Warszawy donoszą:

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu wpłynął do laski marszałkowskiej wniosek P. P. S., żądającej nowelizacji ustawy o ubezpieczeniach społecznych. Wnioskodawcy domagają się usunięcia wszystkich tych przepisów, które pogorszyły sytuację pracowników lub zmniejszyły korzyści, płynące z poprzednich ustaw. Jako pokrycie wymieniają wnioskodawcy przywrócenie pełnego samorządu w ubezpieczalniach, co wprowadzi potanienie administracji i zniesie zbyteczne płace komisarzy i dyrektorów. Pozatem wniosek proponuje podniesienie składek, przypadających od pracodawcy do 4/5 całej opłaty i zwiększenie dopłat ze Skarbu Państwa.

71 ofiar katastrofy kolejowej

Fala katastrof kolejowych w Sowietach

Z Moskwy donoszą:

Na kolei moskiewsko-kazańskiej w odległości kilku kilometrów od Moskwy zderzyły się dwa pociągi podmiejskie.

W katastrofie zginęło 19 osób, 44 ciężko ranne, a 8 lżej.

Według orzeczenia komisji śledczej, powodem katastrofy było karygodne niedbalstwo personelu kolejowego. W ciągu ostatnich kilkunastu dni miało miejsce wiele katastrof na kolei donieckiej i jekaterynosławskiej oraz na kolei południowo-wschodniej. W katastrofach tych zginęło wiele osób. Szczegóły katastrof nie zostały opublikowane, a same fakty zostały podane do wiadomości publicznej dopiero w dzisiejszym komunikacie naczelnego prokuratora Z. S. R. R., w którym powiedziane jest, że powodem wszystkich katastrof było występne niedbalstwo. Winowajców zaaresztowano. Staną oni przed sądem.

ZBROJENIA NIEMIEC

TRZECI PANCERNIK NIEMIECKI

Z Berlina donoszą:

W czerwcu spuszczony zostanie na wodę w Wilhelmshaven trzeci zkolei niemiecki pancernik „C", którego budowa uchwalona została jeszcze w okresie rządów parlamentarnych przez dawny Reichstag. W sierpniu ub. roku opuszczony został drugi pancernik niemiecki „Admirał Scheer". Nowy pancernik „C". podobnie jak dwa poprzednie tego typu pancerniki „Deutschland" i „Admirał Scheer" posiada pojemność 10 tys. ton. dużą szybkość, oraz zanurzenie płytkie co umożliwi mu poruszanie się w pobliżu brzegów.

Podcięte muskuły boksera

Ohydna zbrodnia na tle rywalizacji

Z Wiednia donoszą:

Młody bokser austrjacki wagi piórkowej, Corona, padł ofiarą ohydnej zbrodni na tle rywalizacji zawodowej. Po meczu znaleziono Coronę w garderobie strasznie pokaleczonego i leżącego bez przytomności. Otrzymał on potężny cios w ciemię i twarz oraz miał podcięte muskuły na obu ramionach, a cały był oblany naftą, co wskazuje, że zbrodniarz zamierzał go podpalić. Istnieje nadzieja uratowania życia Coronie, jednakże obrażenia jego są tak poważne, że jako bokser nie będzie mógł już więcej występować.

Stan zdrowia b. posła Mastka

Z Warszawy donoszą:

Zwolniony na miesiąc za urlopem z więzienia mokotowskiego b więzień brzeski p. Mastek, przebywa na kuracji w szpitalu św. Ducha. Lekarzom, którzy go leczą, wydaje się wątpliwem aby w ciągu miesiąca mogła nastąpić zadawalająca poprawa stanu zdrowia, gdyż choroba poczyniła bardzo znaczne postępy. Z tego względu obrona starać się będzie o przedłużenie urlopu.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Ostatni Dziennik Personalny M. S. Wojsk. przynosi nominację kpt. Stanisława Jakóba Skarżyńskiego, bohatera lotu transatlantyckiego, na majora.

— Onegdaj dokonano napadu rabunkowego na plebanję w Rogowie, w pow. Pińczowskim. Dwaj napastnicy wtargnęli na plebanję pod nieobecność proboszcza i rozpoczęli poszukiwania gotówki, plondrując szafy i biurka. Przy robocie zastał ich proboszcz, a wówczas złodzieje rzucili się do ucieczki. Bandyci zostali ujęci i oddani w ręce władz. Są to Jan Łamek i Stanisław Fikus, mieszkańcy pow. Brzeskiego.

— Znana lotniczka francuska Marie Hilz, która wystartowała z Paryża w dniu 26 stycznia br. celem odbycia lotu etapami z Paryża do Tokio wylądowała popołudniu na lotnisku tokijskiem. Lotniczka ostatnie dni spędziła w stolicy Korei Seoulu. Na lotnisku lotniczkę powitały wielkie tłumy publiczności oraz ambasador francuski, który gratulował lotniczce szczęśliwego przelotu

— Małżonka Prezydenta Roosevelta odleciała we wtorek na olbrzymim hydroplanie z Miami do Portó-Rico celem zbadania osobiście ciężkich warunków w jakich znajdują się mieszkańcy wyspy. Jest to pierwszy wypadek udania się małżonki prezydenta Stanów Zjednoczonych w powietrzną podróż transoceaniczną.

— Organizator lotu nad Himalajami Etherton podczas odczytu o zamierzonej nowej wyprawie oświadczył, że pozwolenie na przelot nad Himalajami będzie można uzyskać dopiero z chwilą dojścia do pełnoletności nowego Dalaj Lamy Tybetu, to jest za 18 lat. W Tybecie tłumaczą śmierć poprzedniego Dalaj Lamy, jako karę niebios za to, że zgodził się na przelot nad świętą górą.

— Z Johannisburga donoszą, że w południowo-zachodniej części Transwaalu odkryto nowe pokłady złota. W najbliszym czasie rozpocząć się ma eksploatacja tych pokładów, uznanych za najbogasze z pośród złóż, odkrytych w ostatnim czasie. Obszar złotodajnych pól wynosi 160 klm. kwadratowych.

Cofnięcie dodatku mieszkaniowego emerytom

Od dnia 1 kwietnia emeryci państwowi pobierać mają emerytury na podstawie nowego wymiaru i obliczenia. Ponieważ zaś równocześnie, z dniem 31 marca br., wygasa upoważnienie ministra Skarbu do wypłacania emerytom dodatku mieszkaniowego, otrzymają oni z dniem 1 kwietnia, zamiast tego dodatku, 10-procentowy dodatek do podstawowej emerytury, za którą władze skarbowe uważają uposażenie zasadnicze i t. zw. dodatek regulacyjny, wyłączając inne dodatki Na zmianie w dodatku mieszkaniowym emeryci tracą dość poważnie: w wyższych kategorjach płacy strata ta dochodzi do kilkudziesieciu złotych.

Brak narazie wiadomości czy nowe wymiary emerytur będą mieć także zastosowanie do kolejarzy, prawdopodobnie jednak zostaną one zastosowane również w tym wypadku.

TU WYCIĄĆ!

Humor

ORJENTACJA

Nauczyciel: — Określ mi drogę, jaką byś obrał sobie, jadąc do Brazylji?

Uczeń: — Z Warszawy pojechałbym wprost do Hamburga; tam wsiadłbym na okręt...

— A dalej?

— Resztę pozostawiłbym już kapitanowi okrętu, który przecie lepiej zna drogę, aniżeli ja i pan profesor razem.

PRZEKONYWUJĄCE

— Czy ta woda naprawdę działa tak na porost włosów?

— Zdumiewająco. W zeszłym tygodniu pewna klijentka zbliżyła ją do twarzy, chcąc powąchać i w parę dni potem wyrosła jej wielka broda.

SZCZERY KELNER

W barze gość zapytuje kelnera:

— Co tu macie dobrego?

— Charakter, proszę pana.

SPOSTRZEGAWCZOŚĆ

— Wracam właśnie wprost od doktora Piegrikiewicza który prowadzi instytut piękności

— Ach tak widać że go pani nie zastała w domu.

— 532 —

twarzy na obraz, że oczy jego rozszerzyły się zdumieniem, a pierś podnosiła się szybkim oddechem?

Wielki Boże — czyżby śnił? Czyżby uległ złudzeniu?

Ujął się ręką za czoło i rzucił niepewne, pytające spojrzenie na twarz stojącej obok niego narzeczonej.

Ale nie — wściekłość i nienawiść widne w jej wzroku dowiodły mu najlepiej, że się nie pomylił.

Urocza twarz, która tak łagodnie i miłośnie spoglądała na niego, miała rysy Olgi!

Tak, to była ona;' Madonna była wiernym jej portretem. Gdy się przyjrzał lepiej obrazowi ,przekonał się, że dzieciątko Jezus podobne było do Stasia.

Ogarnęło go głębokie wzruszenie. Zdawało mu się, że te małe, łagodne usteczka otworzą się lada chwila, by przemówić do niego, miał ochotę ucałować tę wąską, białą rękę, która trzymała dzieciątko, dotknąć tych złotych włosów, jak to nieraz czynił w dawnych szczęśliwych godzinach.

Tak, to była ona — to ona sama przyszła do niego w dniu ślubu z dzieciątkiem, które było również jego dzieckiem, w ramionach, aby mu powiedzieć by o niej nie zapomniał!

Musiał użyć całej siły woli, by nie zaszlochać głośno.

W tej chwili jednak usłyszał obok siebie ostry, drżący wściekłością głos Sydonji:

— Ach... co za brak taktu! To doprawdy oburzające!

Zwróciła się ona z bladą i wykrzywioną gniewem twarzą do Janusza.

— 529 —

— Tylko dumny? — zapytała Sydonja, którą ogarnął gniew na widok jego obojętności. — Powinieneś być również szczęśliwym!

Janusz uśmiechnął się smutno!

— Byłbym ostatnim niewdzięcznikiem, gdybym się nie czuł szczęśliwym! — odparł, całując jej rękę. — Wierz mi, droga Sydonjo, że codziennie ci będę dziękował za to, że w najcięższych dniach mego życia byłaś mi najwierniejszą przyjaciółką.

Zauważył na twarzy Sydonji lekki cień.

Ażeby położyć kres nieprzyjemnej dla niego sytuacji, wyjął z kieszeni swego fraka pudełko, które zawierało jego podarunek ślubny.

Była to wspaniała kolja, wartości około 100.000 złotych.

Jeszcze bardziej wartościowy dar otrzymała od niego Sydonja dziś przedtem.

W ostatnich czasach wspominała kilka razy ze wstydem, że się znajduje w przykrem położeniu.

Jak Janusz wiedział, zmarły ojciec tak źle gospodarował, że nietylko roztrwonił cały swój majątek, ale jeszcze pozostawił długi.

Wierzyciele prześladowali ją ciągle, a przytem myśl o tem, że jacyś ludzie stracili przez jej ojca pieniądze, była dla niej okropną.

Janusz nie pytał zupełnie o sumę tych mniemanych długów.

Nie pozwoliła mu na to jego delikatność, nie chciał on również sam zabrać się do uregulowania ich. Dał Sydonji wczoraj książeczkę czekowa, a zarazem kwit jego banku na 200.000 złotych, które jej dał do rozporządzenia.

Odpowiedzi Redakcji

„Abonament Nr. 36.444 F." W opłatach za radjo niema specjalnych ulg. Niech się Pan zwróci do Dyrekcji Poczt i Telegrafu w Katowicach za pośrednictwem miejscowego Urzędu Pocztowego z prośbą o zwolnienie od opłaty. Być może, że prośba Pańska zostanie uwzględniona.

Niestała mieszkanka Sosnowca J. L. Niestety, dalszym ciągiem rukowanych w naszem piśmie powieści nie możemy Pani służyć.

Tow. Sport. Murcki. Niestety, żadnych reklam w przygodach bezrobotnego Froncka nie umieszczamy.

R. 99. 1) Ustawowe odsetki wynoszą 10 proc. rocznie, można jednakże umówić wyższą stopę, byleby jednak procent nie był lichwiarski. 2) To zależy od banku. 3) Odsetki pobierają się dopiero od tego czasu, w którym weksel stał się płatny.

P. Józef L. z Siemianowic. Jeżeli Pan ma tę samą sprawę, to odpowiedź na pytanie jest również ta sama.

P. Józef Szt. Krasnowiec. 1) Jaśnie Wielmożny Pan Marszałek Józef Piłsudski w Warszawie, Belweder. 2) My również nie możemy podać Panu żadnej firmy z Gdyni, która może Pana przyjąć do pracy.

Nr. 205,15. Informacyj może Panu w tej sprawie udzielić firma Wyk w Katowicach, ul. św. Jana.

Mac. 13. Nie wiemy, czy takie kursy będą się odbywały.

T. H. Świętochłowice. Niech się Pan zwróci do miejscowego komitetu L. O. P. P. w Katowicach.

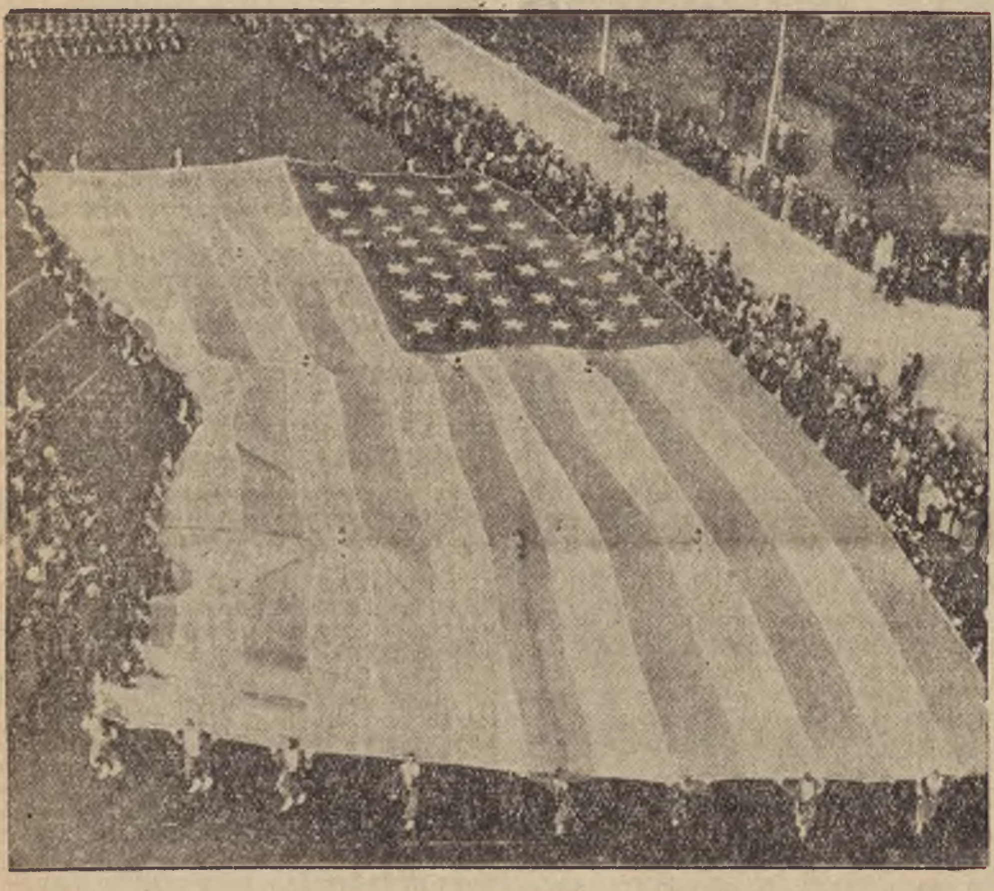


W cztery oczy

Młodość ma swoje prawa

— **„SZALONA DYDKA" Z BĘDZINA.** Na samym wstępie **bardzo proszę,** aby **moja „Szalona Dydka" przestała być tak szalona i nie nosiła się „całkiem poważnie z zamiarami samobójczemi".** Każda, nawet najlżejsza przykrość, wyrządzona kochającemu sercu, wydaje się być gromem, ciosem nie do zniesienia, a jednak z czasem **ból ten przemija, zapomina się o nim, przychodzi drugi, znów przemija i tak jest zawsze i wkoło.**

Proszę Pani! Niech się Pani zbytnio nie przejmuje zachowaniem się narzeczonego. Postępuje on, jak **setki i tysiące innych mężczyzn, będących w jego wieku.** Jest on młody, kochliwy, i ma takie powodzenie u kobiet, że... **każda mu się podoba.** Jeżeli jednak jest zazdrosny, jeżeli ze łzami w oczach przyrzeka poprawę i przeprasza, to jest to dowodem, **że Panią jednak kocha, a posiada jedynie trochę słaby charakter.** Niech Pani jednak będzie pewna, że wkrótce zmieni się, ustatkuje. Nie można przecież od niego wymagać takiego zachowania się, jak od człowieka starszego, bardziej doświadczonego i myślącego poważnie o małżeństwie. **Winna to Pani zrozumieć i przestać się martwić.** Jeżeli Pani tłumaczy mu niewłaściwość jego postępowania, a on robi wciąż to samo, to nie **zaszkodzi, jeżeli Pani zareaguje takiem samem postępowaniem.** Wzbudzi to jego zazdrość i wtedy **pozna on, że to boli, że tak nie należy postępować.** Niech Pani tylko czyni wszystko **z umiarem i wiarą,** że ukochany się zmieni na lepsze, i niech się Pani nie poddaje rozpaczy. Niech Pani pokaże, ż jest kobietą **rozsądną, mężną** i potrafi sobie urobić charakter ukochanego człowieka.



Podczas tygodnia obrony krajowej, urządzanego w San Francisco, wzbudzał podziw sztandar Stanów Ziedn. Półn. Am. olbrzymich rozmiarów przez 70 osób obnoszony po wystawie.

Prawa rodziców

— **INTELIGENTNY „EMKA" Z SZOPIENIC.** Dopóki córka nie jest pełnoletnia, dopóty **musi bezwzględnie podporządkować się życzeniom ojca.** Mało. Gdyby kobieta miała nawet 50 lat, była matką i mężatką, to i wówczas jeszcze ojciec jej **niezupełnie traci swe prawa.** Dlatego też wychodzi Pan z błędnego założenia, twierdząc, że **ojciec ukochanej nie ma prawa mieszać się do Was,** dlatego, że Pan zaleca się nie do niego, lecz do jego córki. Nie ma Pan racji, tembardziej, że **jest Pan przecież bezrobotnym** i ojciec narzeczonej ma **powody do obawy o przyszłość swego dziecka.**

Zważywszy to wszystko, winien Pan przyjść do przekonania, że dopnie Pan celu jedynie wtedy, gdy **pozyska sobie Pan sympatję ojca narzeczonej.** Powinien Pan być wobec niego grzeczny, solidny i usłużny, powinien się Pan okazać człowiekiem, który **będzie zdolny zabezpieczyć jego dziecku byt, dać mu szczęście i zastąpić rodziców.** Niech się więc Pan zbytnio nie narzuca i nie rzuca, **niech Pan zdąża do celu konsekwentnie,** ze spokojem i taktem, jednem słowem, niech Pan nie będzie zbyt agresywny.

„Małżeństwa na krzyż"

— **PANNA MARY.** Przepowiednie na temat nieszczęśliwego pożycia owych „małżeństw na krzyż" są **przesądem, właściwym ludziom starej daty,** dlatego nie powinna się Pani tego obawiać. Niemniej jednak dochodzę do wniosku, że Pani przyzwyczaiła się tylko do narzeczonego, **jednakże nie kocha go Pani.** Niech więc Pani z nim nie zrywa, ale niech mu Pani również **nie poświęca zbyt dużo czasu** i czeka na rozwój wypadków. Ponieważ „lubi Pani bardzo kochać", więc może Pani wkrótce pozna człowieka, którego szczerze i głęboko pokocha. **Nie należy się tylko zbytnio zobowiązywać** wobec obecnego, niekochanego mężczyzny.

•

— **KAPECZKA Z BOGUCIC.** Droga Pani! List jest tak krótki, że niewiele się z niego dowiedziałem. W każdymbądź razie niech Pani pamięta że **decydować się na małżeństwo możecie tylko wtedy, gdy gruntownie** poznacie swoje **wady i zalety,** a to wymaga dłuższych obserwacyj. Mężczyzna częstokroć przy pomocy czułych słówek i obiecywania małżeństwa **stara się wykorzystać młodość i niedoświadczenie kobiety.** Niech więc Pani będzie ostrożna i stara się **poznać właściwe zamiary owego mężczyzny,** aby Pani swej łatwowierności nie przypłaciła długiem cierpieniem i bolesnemi wyrzutami sumienia.

Ir.—ski.

TU WYCIĄĆ!

— 530 —

Sydonja pozbawiła się tym sposobem wielkiej troski. Mogła bowiem wypłacić Woleckiemu żądaną przez niego kwotę.

Radość też, z jaką rzuciła się wówczas Januszowi na szyję, była ogromna.

Nie przeczuwał on oczywiście, do czyjej kieszeni dostaną się pieniądze, którą z taką wspaniałomyślnością jej ofiarował.

Z uśmiechem przerwał jej podziękowania.

— Cóż chcesz? — rzekł. — Przecież wypełniam tylko swój obowiązek!

Czy nie twej interwencji u mego ojca zawdzięczam, iż cofnął on wydziedziczający mnie dokument? Czy gdyby nie ty, nie byłbym dzisiaj żebrakiem?

Przez ten dar, który wobec mego majątku jest dla mnie drobnostką, spłacam bodaj cząstkę mego długu wdzięczności dla ciebie...

Zapiął jej na szyi mieniący się blaskiem djadem.

Była zachwycona, przeglądnąwszy się w lustrze. Fałszywa przysięga, którą złożyła, przyniosła jej zaprawdę wspaniałe owoce!

— Ale chodź, — rzekł, gdy się nacieszyła jego darem. — Goście czekają! Zanim jednak udamy się do kościoła, obejrzymy ślubne podarunki.

Baptysta, mój nowy kamerdyner, układa je właśnie w niebieskim salonie, by goście mogli je potem obejrzeć.

Podał Sydonji ramię i oboje opuścili powoli buduar, ażeby przypatrzeć się licznym kwiatom i kosztownym darom, które przez wczorajszy i dzisiejszy dzień ustawicznie nadsyłano do willi.

— 531 —

— Nie zależy mi wiele na tych podarunkach, rzekł Janusz po drodze. — Jeżeli się na coś cieszę, to na obraz Jerzego.

Czuwałaś nad tem pilnie, by życzenie jego było uszanowane i by paczka została otworzona dopiero dzisiaj rano.

Sydonja skinęła głową.

— Rzeczywiście. Kuzyn twój tak mi bowiem polecił. Sądził on, że obraz ten przyczyni się do upiększenia naszego salonu lub sypialni.

Tak rozmawiając, doszli do niebieskiego salonu.

Gdy się w nim ukazali, służący, którzy pomagali właśnie Baptyście przy układaniu podarunków, usunęli ich wśród głębokich ukłonów.

Pokój był przemieniony w istny ogród kwiatowy. Wśród wonnych, rzadkich storczyków i prześlicznych róż błyszczały kryształ i srebro. Oko nie wiedziało, na czem ma spocząć.

A jednak!

Jakkolwiek kosztownymi były te wszystkie podarunki, — jeden z nich tylko więził spojrzenie.

Była to Madonna w ogrodzie róż, trzymająca w ramionach dzieciątko Jezus, dar Jerzego.

Wprost niepodobna było oderwać wzroku od uroczej twarzy, która z takim łagodnym i pełnym dobroci wyrazem uśmiechała się ze złotych ram.

Jerzy stworzył naprawdę arcydzieło. Widok tej Madonny działał pocieszająco, napełniał wzruszeniem i spokojem.

Była to piękność z innego świata.

Czy jednak tylko ta piękność była powodem, że Janusz osłupiały patrzał z nieopisanym wyrazem

Humor

KORESPONDENCJA HANDLOWA

Firma X do firmy Y: List donoszący, że rachunek W. Panów zostanie uregulowany gdy zapłacimy nasz u nich, odebraliśmy i donosimy że nie możemy się zgodzić się na tak niepewne terminy płatności.

PROFESOR

Profesor X spotyka swego dobrego znajomego. Chcąc być uprzejmym zapytuje:

— No, a jak się miewa pańska żona?

— Ależ profesorze, przecież pan wie, że ja nie jestem żonaty.

— A tak, tak. A od jak dawna?

DOBRANY PRZYKŁAD

Nauczyciel: — Grzechy rodziców mszczą się na dzieciach. Daj mi przykład Jasiu.

Jaś: — Zadania, które mi odrobił wczoraj tatuś.

NIEWDZIĘCZNOŚĆ

Mąż: — Tego roku nie jestem w stanie wysłać cię do kąpieli.

Żona: — Niewdzięczniku! To nagroda za to, że cały rok byłam zdrowa!

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Imponująca rewja najlepszych ciężkoatletów śląskich

186 zawodników na starcie

Odbyte w niedzielę w Rudzie Śl. tegoroczne zawody o indywidualne mistrzostwa Śląska w podnoszeniu ciężarów i zapasach, wzbudziły w szerokich kołach sportowych wielkie zainteresowanie. Nic też dziwnego.

Od szeregu lat dzierży Śląsk dominujące stanowisko w Polsce w ciężkiej atletyce. Stanowisko to zostaje jednak, jak można zaobserwować, powoli odbierane na rzecz innych okręgów w Polsce, jak Warszawy, Łodzi i innych. Kluby Śląska zabrały się przeto energicznie do pracy, by wykazać nadal swoje stanowisko. Przeglądem sił były niedzielne mistrzostwa, które — jak sądzić można z osiągniętych wyników — były zadawalające. W sobotę zaczęli się już gromadzić zawodnicy do sali „Domu Narodowego", która okazała się, na tak wielkie zainteresowanie publiczności, za mała. Prawie wszystkie kluby Śląska wysłały swych zawodników do reprezentowania barw. W niedzielę wczesnym rankiem przybyła reszta zawodników. Zawody w sobotę otwarł imieniem Śląskiego Okręg. Związku Atletycznego wiceprezes p. inż. Krawczyk. Po przedefilowaniu 186 zawodników, przystąpiono do pojedyńczych walk.

Zawody w podnoszeniu ciężarów odbyły się poraz pierwszy w pięcioboju. Liczba startujących jest imponująca i świadczy o pięknym rozwoju tego sportu na Śląsku. W czasie zawodów w podnoszeniu ciężarów, atleta Rusek („Jedność" Nowy Bytom) uzyskał nowy rekord Polski w wadze lekkiej w rwaniu prawą ręką 65 klg. Wszystkie inne wyniki uznano za rekordy Śląska. Organizacja zawodów, którą powierzono KS. „Slavia", pod starannem kierownictwem prezesa p. inż. Kellera i kier. sekcji atl. p. Wolnego — sprężysta. Komisja sędziowska w osobach pp. Gałuszki W., Pilarskiego, Polczyka, Gburskiego, Cichonia, Pieczki i Musioła, pracowała bez zarzutu. Z ramienia Śl. O. Z. A. byli pp. wiceprezes Chroczner i sekretarz Achtelik.

Zawodom przez cały czas, które trwały 26 godzin, przypatrywały się tłumy widzów, śledząc przebieg walk z zainteresowaniem. Wyniki techniczne, osiągnięte w zapasach, przedstawiają się następująco:

Waga kogucia: 1. Stefan (Jedność Nowy Bytom) i Piec (Sokół Brzeziny). Miejsce w tej wadze z powodu zbiegu okoliczności w punktacji zostanie ustalone dopiero po wyjaśnieniu. 2. Reiman (Naprzód Łagiewniki). 3. Machnik (Policyjny KS. Katowice).

Waga piórkowa: 1. Kucharczyk (Jedność Nowy Bytom). 2. Janota (Slavia Ruda). 3. Końca (Jedność Nowy Bytom).

Waga lekka: 1. Breitkopf (Slavia Ruda). 2. Dworok (Jedność Nowy Bytom). 3. Krysmalski W. (Policyjny KS. Katowice).

Waga półśrednia: 1. Mańka (Samson Kochłowice). 2. Kuligowski (Powstaniec Nowa Wieś). 3. Szymik (Policyjny KS. Katowice).

Waga średnia: 1. Śmieja (Slavia Ruda). 2. Błażyca (Powstaniec Nowa Wieś). 3. Cieśla (Związek Powstańców Śl. Siemianowice).

Waga półciężka: 1. Gałuszka J. (Sokół II Katowice). 2. Suchta (Policyjny KS. Katowice). 3. Urgacz (Sokół II Katowice).

Waga ciężka: 1. Gwóźdź (Jedność Nowy Bytom). 2. Marcinek (Policyjny KS. Katowice). 3. Markiton (Kol. P. W. Piotrowice).

Wyniki w podnoszeniu ciężarów:

Waga kogucia: 1. Himmel (Samson Kochłowice) 322,5 klg. 2. Garcorz (Powst Nowa Wieś) 295 klg. 3. Blobek (Jedność Nowy Bytom) 295 klg.

Waga piórkowa: 1. Russek (Jedność Nowy Bytom) 362,5 klg. 2. Pawłas (Pole Zach. Król. Huta) 352,5 klg. 3. Diotalevi (Sokół II Katowice) 332,5 klg.

Waga lekka: 1. Wittek (Slavia Ruda) 400 klg. 2. Fryczel (Powstaniec Nowa Wieś) 377,5 klg. 3. Sapich (Samson Kochłowice) 365,5 klg.

Waga średnia: 1. Pieczka (Powstaniec Nowa Wieś) 412,5 klg. 2. Stylec Franc. (Slavia Ruda) 405 klg. 3. Stylec Ludwik (Slavia Ruda) 403,5 klg.

Waga półciężka: 1. Grzybek (Zw. Powst. Śl. Siemianowice) 437,5 klg. 2. Kos (Slavia Ruda) 350 klg.

Waga ciężka: 1. Urgacz (Sokół II Katowice) 400 klg. 2. Gazda (Pole Zach. Król. Huta) 382,5 klg. 3. Wesołowski (Sokół II Katowice) 377,5 klg.

Harry Stein i Górny walczą

o mistrzostwo Europy

Jak się dowiadujemy, najbliższe spotkanie Harry Steina (mistrza Niemiec) z Hanysem Górnym (mistrzem Polski) w ramach międzypaństwowego meczu Czechosłowacja — Polska w dniu 16 bm. w Król. Hucie, toczyć się będzie, jako eliminacja do rozgrywek o mistrzostwo Europy.

Zwycięzca tego spotkania ma zapewnione miejsce w półfinale, dlatego też naznaczenie spotkania, jako kwalifikacyjnego, zmusza obu pięściarzy do wydania z siebie wszystkiego. Obecnie polscy pięściarze znajdują się w ostrym treningu, by do spotkania z czeskimi pięściarzami stanąć w najlepszej formie.

Górny znajduje się już w dobrej formie, i — jak oświadczył — zamierza pokonać Steina, co niewątpliwie nie będzie rzeczą łatwą, bowiem również i Stein reprezentuje b. wysoką klasę międzynarodową, a jego ostatnie zwycięstwa w Paryżu, Londynie i Buenos Aires kreują go na najlepszego obecnie w wadze lekkiej pięściarza w Europie.

Przebieg meczu zostanie sfilmowany.

Z wielkiem napięciem oczekiwać należy również spotkania Ambrożego z Kantorem. Olbrzym Czeski, postrach ringów europejskich, znajduje się w doskonałej formie, a Kantor, który bawił ostatnio w Paryżu na treningu u instruktora Szydły, będzie z pewnością ciężkim orzechem do zgryzienia.

Polscy lekkoatleci zaproszeni

do Jugosławji

Polski Związek Lekkoatletyczny otrzymał od Jugosłowiańskiego Związku Lekkoatletycznego propozycję wysłania drużyny polskiej na szereg spotkań w Jugosławji. Drużyna nasza startowałaby w Białogrodzie, Panczewie, Mariborze, Dublanie i Zagrzebiu.

Jugosławja organizuje w r. b. szereg wielkich imprez lekkoatletycznych o charakterze międzynarodowym. Zaproszeni zostali francuzi, następnie gościć będą zawodnicy szwedzcy i niemieccy.

Piękny sukces szermierzy śląskich

w Warszawie

W dniach 3 i 4 bm. odbyły się w Warszawie drugie zawody eliminacyjne do mistrzostw Europy w roku bieżącym w szpadzie i szabli. W zawodach brali udział wszyscy szermierze z Warszawy i z prowincji zawodnicy, wyznaczeni do obozu treningowego przez Polski Zw. Szermierczy. Dla większego jeszcze podniesienia poziomu dopuszczono poza konkursem 3 fechtmistrzów z Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego i to por. fechtm. Laskowskiego, fechtm. Buczaka i fechtm. Terandę. Z Ślązaków w szpadzie walczyli Sobik i Zaczyk, zajmując po uciążliwych zmaganiach się z szermierzami czołowej elity polskiej zaszczytne I i II miejsce wśród amatorów, a ogólnie II i IIII miejsce. Sensacją było zwycięstwo Zaczyka, jak i Sobika, nad jednym z czołowych szermierzy Europy i wielokrotnym mistrzem Polski i Armji w szpadzie, por. Laskowskim.

Drugiego dnia odbyły się przy współudziale 30 zawodników eliminacje na szable. Jeżeli się wzięło pod uwagę, że 25 zawodników stanowiło prawie równą klasę, to trudno było przewidzieć, kto będzie zwycięzcą.

Śląsk reprezentowali w tej broni Paszek, Zaczyk i Sobik z Policyjnego Klubu Sportowego. I tutaj dzielnie walczyli nasi reprezentanci, tak, że Paszek, ulegając poważnej kontuzji lewej stopy w jednej z pierwszych walk w czasie ćwierć finału, nie odstępuje, lecz walczy dalej, przechodząc przez wszystkie ciężkie eliminacje do finału.

W wyniku eliminacji ćwierć i półfinałowych wszyscy trzej Ślązacy wchodzą do finału. I tutaj Zaczyk, mimo zmęczenia jeszcze z poprzedniego dnia, zajmuje zaszczytne VII. miejsce.

Szermiercze mistrzostwa Śląska 18 b. m.

W dniach 17 i 18 bm. odbędą się w Katowicach V-te szermiercze mistrzostwa Śląska na rok 1934.

Wyżej wymieniona impreza, niezależnie od tego, że jest imprezą ogólnokrajową, będzie jednocześnie, na życzenie Polskiego Związku Szerm., III eliminacją do tegorocznych mistrzostw Europy.

Wobec powyższego odbędzie się w Katowicach wielki zjazd wszystkich szermierzy Polski, tak pań jak i panów, nie wyłączając naszych zwycięskich reprezentantów z ostatnich dwóch olimpjad.

Nie będzie fuzji kajakowców z narciarzami

W niedzielę w Państwowym Urzędzie W. F. w Warszawie odbył się doroczny walny zjazd Polskiego Związku Kajakowców, przy udziale delegatów z całej Polski.

Związek liczy obecnie 50 klubów, zrzeszających 7000 zawodników.

W wyniku wyborów na prezesa wybrano płk. Zieleniewskiego. Z ważniejszych uchwał notujemy wprowadzenie odznaki turystycznej Związku, odrzucenie wniosku delegacji krakowskiej, domagającej się fuzji Związku z Polskim Związkiem Narciarskim.

Następnie nadano szereg odznak dla zasłużonych, wreszcie omawiano konieczność wzmożenia stosunków międzynarodowych, a przedewszystkiem z państwami sąsiadującemi.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

AKTUALJA SPORTOWE

C. K. S. Czeladź poszukuje przeciwników na najbliższą niedzielę. Zgłoszenia kop. „Saturn" inż. Michalski.

Policyjny K. S. Sosnowiec otrzymał propozycję rozegrania zawodów bokserskich od KS. „Slavja" Ruda Śl.

Komisja okręgu w Zagłębiu. Dziś przyjeżdża do Zagłębia specjalna komisja z okręgu w osobach pp. inż. Bijasiewicza i Kanusa, celem uzgodnienia spraw finansowych i ewent. wylosowania mistrzostw. Trzeba dodać, że w okręgu ostatnio daje się zauważyć tendencje w kierunku unieważnienia jesiennych rozgrywek i rozpoczęcia mistrzostw od początku.

Identyczne wystąpienie okręgu w ub. roku spowodowało słynny zatarg, ponieważ wszystkie kluby Zagłębia opowiedziały się za jesienno-wiosennemi rozgrywkami. Okręg obawiając się spodziewanych następstw sonduje delikatnie opinję tutejszych władz, a dzisiejszy przyjazd komisji jest właśnie próbą przygotowania gruntu do unieważnienia I rundy. Opinja miejscowych sportowców jest jednak przeciwna zamierzeniom władz częstochowskich.

Nowy zarząd „Warty". Na ostatniem walnem zebraniu KS. „Warta" w Zawierciu wybrano nowy zarząd w osobach: Władysław Mysior, T. Rezler, Franciszek Gasiński, J. Zawisza, Świtaj, Błeszyński Sitek i mgr. Seweryński. Zebranie uchwaliło nadać p. Berndtowi godność honorowego prezesa klubu. Postanowiono również zwrócić się do p. pułk. Grzebienia z prośbą o przyjęcie protektoratu. — Komisję rewizyjną stanowią pp. Kwarciak i Gębarski.

Sport na Śląsku

K. S. NAPRZÓD 23 — K. S. STRZELEC I PSZÓW 3:1 (2:0)

4 bm. odbyły się zawody przyjacielskie pomiędzy powyższemi drużynami na boisku K. S. Naprzód 23 w Rydułtowach, które zakończyły się zwycęstwem gospodarzy. Pasmo zwycięstw Strzelca zostało nareszcie przerwane. Na wyróżnienie zasługuje bramkarz Rydułtów Dworowy Jan. K. S. Naprzód 23 II — Strzelec Pszów II 1:0.

R. K. S. GWIAZDA BORKI — K. S. PŁOMIEŃ MILOWICE 3:0

4 bm. rozegrano mecz przyjacielski piłki nożnej pomiędzy K. S. Płomień Milowice — R. K. S. Gwiazda Borki na boisku w Borkach. Wynik następujący: 1-sza połowa 0:0, 2-ga połowa 0:3 dla R. K. S. Gwiazda Borki. Gra bardzo ostra, tempo szybkie. Bramki dla „Gwiazdy" zdobyli Bergel Edward 1, Bogacki Ernest 1 i Bogacki Jan 1 z karnego.

KS. „23" CZERWIONKA — POCZTOWE P. W. KATOWICE

Pocztowcy wystąpili w pełnym składzie, jedynie bez Rzychonia i Garusa, którzy w tym dniu grali w reprezentacji miasta Katowic, miejscowi zaś bez braci Szczyrbów, oraz Czernego; pomimo to grali bardzo ładnie, a zwycięstwo ich było w zupełności zasłużone.

K. S. „WALKA" MAKOSZOWY — K. S. „CONCORDIA" KNURÓW 2:2 (0:1)

Zaszczytny wynik uzyskuje drużyna „Walki" z mistrzem kl. A. podokręgu Rybnickiego K. S. „Concordia". Gra na wysokim poziomie sportowym, obfitowała w wiele momentów. W pierwszej połowie obie drużyny były sobie w polu równe. Po przerwie lekka przewaga gospodarzy, którzy bombardowali bramkę gości, lecz dobry bramkarz likwiduje wszystkie niebezpieczne momenty. Bramki dla „Walki" zdobyli **Promny** i **Mika**, dla gości Stopa i Gajda. Zawody prowadził p. Kaczmarczyk b. dobrze.

„Walka" rez. — „Concordia" rez. 2:2.

PIŁKA NOŻNA W KOSZĘCIMIE

4 bm. odbył się mecz rewanżowy między K. S. Strzelec Koszęcin i H. K. S. Koszęcin. H. K. S., uchodzący za fizycznie słabszy, ale technicznie lepszy, pokonał rywala miejscowego w stosunku 5:0. Gra toczyła się pod rażącą przewagą H. K. S., dla którego bramki zdobyli Sowa H. 3, Kołodziej. L. 2. Sedzia dobry.

Sport w Małopolsce

K. S. „CHEŁMEK" — T. S. „SOŁA" 4:0

W niedzielę rozegrała I drużyna T. S. „Soła" zawody przyjacielskie z K. S. „Chełmek". T. S. „Soła" wystąpiła w odmłodzonym składzie, który będzie rozgrywał tegoroczne mistrzostwa kl. A.

Bezplanowej i chaotycznej grze „Soły", K. S. „Chełmek" przeciwstawił dobrą kondycję. Bramki dla zwycięzców zdobyli Żelazny, Nycz, Bylica i Heinrich. Sędzia p. Sedlak nie nadzwyczajny.

13 bm. odbędzie się doroczne walne zgromadzenie T. S. „Czarni" Oświęcim, na którem po ukonstytuowaniu się nowego zarządu, zapadnie szereg ważnych uchwał.

Walasiewiczówna bije światowy rekord

na 60 mtr.

W Brooklinie odbyły się w miejscowej hali wielkie igrzyska lekkoatletyczne, organizowane przez Sokoła.

Na zawodach Stanisława Walasiewiczówna w trzecim przedbiegu na 60 mtr ustanowiła nowy rekord światowy uzyskując doskonały czas 7,2. W finale Walasiewiczówna wyrównała ten rekord, ale została zdyskwalifikowana za to, że startowała w pantoflach z kolcami, co jest w hali regulaminowo niedopuszczalne. Rekord Walasiewiczówny został jednak uznany, ponieważ i w przedbiegach Walasiewiczówna nosiła przepisowe pantofle. Zwycięstwo w finale i puhar ufundowany przez p. W. Robaczyńskiego przyznano drugiej z kolei Pearl Edwards, z klubu „Mercuryac". Warto zaznaczyć, że w czwartym przedbiegu Walasiewiczówna przegrała niespodziewanie z Rozalją Przybylską z Cleveland, w finale jednak Przybylska zajęła dalsze miejsce.

Na 500 mtr. o puhar dr Lewandowskiego zwyciężyła Sandter z niemieckiego klubu uzyskując czas 59,6. W biegu rozstawnym na 440 mtr. o mistrzostwo polskich szkół parafjalnych zwyciężyła drużyna Ourladay — Częstochowa w czasie 48,3 sek. Na dwie mile o nagrodę ufundowaną przez linję Gdynia — Ameryka, pierwsze miejsce zajęła Mc Clusky w czasie 9:20.8 przed Irlandką J. Nock i Szumachowską.

GÓRY, DZIURY, WÓD LAZURY...

O Czeladzi słów kilkoro

Z Czeladzi piszą nam:

Czeladź z pośród wszystkich miast w Zagłębiu posiada najwyższy procent dobrych ulic, w większości wybrukowanych kostką granitową. **Czarną plamą miasta** są jednak ulice **Kilińskiego i Polna**. Ta ostatnia zwłaszcza jest **niemożliwa do przebycia** nietylko dla furmanki, lecz i przechodniów.

Polowania na . . . pchły

Nie posadając bruku, prawie że przez **cały rok zalana jest wodą**, stanowiącą



„Czeladzka Wenecja". Ul. Polna w Czeladzi zalana wodą.

jakby duże jezioro. **Zimą dzieci mają doskonałą ślizgawkę**, latem natomiast, w bajorze tem **kąpią się kaczki i gęsi, dzieci pływają na tratwach**, a hodowcy egzotycznych rybek, urządzają codziennie łowy pcheł wodnych, stanowiących doskonały żer dla ryb.

Ulica - jezioro

Woda, parując, napełnia **powietrze smrodliwym gazem zabójczym dla zdrowia mieszkańców**, którzy za niedawnych rządów kom. **Piwowara**, daremnie interwenjowali w magistracie, prosząc choćby o kilkadziesiąt fur „rajmówki". Złożyli nawet prośbę do Sejmu, jednak **bezskutecznie**. Może obecny zarząd miasta okaże więcej zrozumienia dla potrzeb **mieszkańców tej ulicy i przyjdzie im z pomocą?**

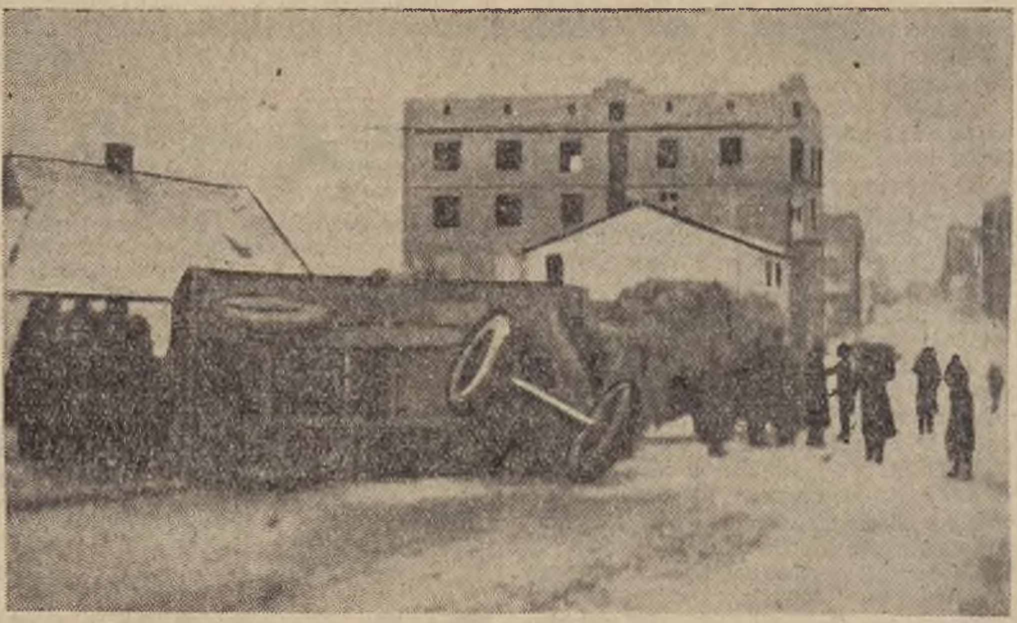
Kiedy już mowa o ulicach w Czeladzi, trzeba ze smutkiem przypomnąć ogromny błąd **dr. Marczyńskiego**, b. komisarza miasta.

Wadliwa budowa ul. Bytomskiej

Kosztem kilkuset tysięcy złotych wybudował on część ulicy Bytomskiej, narażając miasto **na straty i długi**, spłacane dotychczas. Budowa tej ulicy należy do sejmiku, który, mając z Czeladzi duże dochody, udzielił na ten cel **nieznacznego tylko subsydjum**.

Ulica przytem od magistratu do rynku **wybudowana została tak wadliwie**, że jak rok długi, nie nadaje się do ruchu kołowego, ze względu na ogromne wzniesienie.

Przed dwoma tygodniami na ulicy tej miała miejsce **katastrofa samochodowa**.



Wywrócone auto ciężarowe na ulicy w Czeladzi.

Naładowany samochód, nie mogąc wyjechać, **stoczył się w dół**, wywracając do góry kołami.

Ruch kołowy odbywa się drogą okrężną.

W. L.

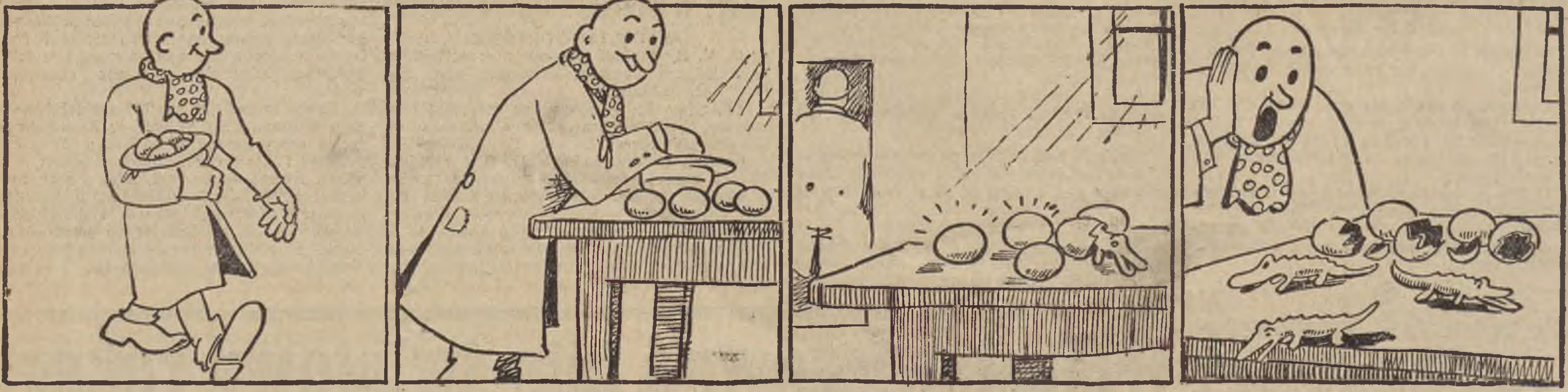


K. S. „22" MAŁA DĄBROWKA.

Klub, który w zawodach piłkarskich o nagrodę pieniężną zajął pierwsze miejsce.

Ogłoszenia

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek, chodząc po fechtunku, do jakiegoś wszedł magika, który mu dał wielkich jajek prawieże pół melonika.

Z tego hojnego podarku chłopina jest bardzo rada, więc, przyszedłszy do swej izby, jajeczka na stół wykłada.

Potem poszedł znów na fechtę, a przez okno słonko grzeje, to też z jajkami na stole jakaś dziwna rzecz się dzieje.

Gdy do domu w wieczór wrócił, ujrzał scenę, jakby z bajek, bowiem małe... krokodyle wylęgły się z owych jajek.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . . „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 20 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.